Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

21. WRZEŚNIA 1925.

NR. 218. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Trzeźwy głos Ch. D. o przesileniu gospodarczem.

Na czwartej stronie dziennika znajdą czytelnicy dosłowny tekst uchwał przyjętych przez Wydział wykonawczy Ch. D. w sprawie obecnej sytuacji gospodarczo-finansowej państwa i sposobów jej naprawy. Są one wynikiem długiej dyskusji w łonie naszego stronnictwa, zapoczątkowanej przez Kongres w czasie Zielonych Świąt, podjętej potem przez lipcowe zebranie Rady naczelnej, a prowadzonej następnie bez przerwy w prasie stronnictwa i na zebraniach. Jednym z ostatnich przejawów tej dyskusji były uchwały małopolskiej Rady naczelnej Ch. D., które obiegły całą prawie prasę, pobudzając do głębszych refleksyj nad sytuacją ekonomiczną kraju. Uchwały Wydziału Wykonawczego kończą tę dyskusję w sposób jedynie rozumny. Wzięte bowiem jako całość stanowią pewien system, którego pierwsza część poddaje krytyce dotychczasową ekonomję państwową, druga zaś zawiera w zarysie pogląd na środki, które zastosować należy. Niema w nich nic z demagogji partyjnej, nie są też samą tylko krytyką. Stronnictwo Ch. D. świadome powagi chwili nie chce oskarżeniami powiększać zamętu; ale też nie chce przed oczami społeczeństwa zakrywać grozy niebezpieczeństwa które się zbliża. Ustala błędy, by je czemprędzej naprawić; pozytywne wskazuje rady i klub swój obciąża obowiązkiem wprowadzenia ich w życie.

Stwierdza więc Ch. D. kardynalny błąd naszej polityki gospodarczej — **jej bezplanowość.** Nie miał rząd obecny planu, a raczej miał plan jednostronny. Całe zagadnienie przesilenia gospodarczego, do którego został powołany i dla którego rozwiązania otrzymał dyktatorską wprost władzę od Sejmu, ujmował pod kątem widzenia wyłącznie waluty i jej choroby. Był przekonany, że dawszy krajowi zdrową walutę, uleczy temsamem całe życie gospodarcze. Była to kardynalna pomyłka, z której wynikły wszystkie obecnie odczuwane bolączki. Albowiem rząd nie widzący innych trudności poza brakiem zdrowej waluty, musiał popaść w zakłopotanie i stracić orjentację, gdy się pokazało, że nawet dobrze zabezpieczona waluta nie zdołała zażegnać przesilenia. I wtedy zaczęły się koziołki i łamańce z kredytami, wywozem, cłami i t. d., które zdezorganizowały nasze gospodarcze życie.

Dlatego znów kardynalnym warunkiem opanowania sytuacji jest — jak zaznacza w swych uchwałach Ch. D. — **opracowanie planu,** któryby następnie służył za wytyczna dla samej akcji. I podaje ogólny zarys tego planu. Da się on streścić w trzech hasłach: **zredukować budżet — obniżyć podatki i wzmódz wytwórczość kraju.** Zadania te stoją w najściślejszym ze sobą związku. Nadmierny budżet (o 100% przeszło za wielki w stosunku do norm zakreślonych przez Yonga) musiał sprowadzić nadmierne podatki, które zrujnowały warsztaty gospodarcze miast i wsi i podcięły całą produkcję kraju. Trzeba więc będzie ograniczyć nasze wydatki do minimum konieczności niezbędnych dla państwa, jego bezpieczeństwa i wewnętrznej spoistości. Dalsze tolerowanie obecnego „życia nad stan“, jak można określić obecną gospodarkę państwową, musiałoby doprowadzić prostą drogą do katastrofy, nawet, choćby nam zagranica pospieszyła z pożyczkami na pomoc.

Z tem jednak wiąże się zagadnienie które będzie od pierwszego trudniejsze! Nakreślenie planu, opracowanie go w szczegółach przy obecnym stanie umysłów, kiedy wszystkie prawie organizacje polityczne akcentują potrzebę redukcji budżetu, nie powinno notrafić na wielkie trudności. Ale **najważniejszą i najtrudniejszą sprawą** będzie — **wykonanie!**

Ch. D. nie porusza w swych uchwałach sprawy rządu. Widocznie uważa, że w obecnym momencie przedwcześnie byłoby decydować, czy obecny rząd zdoła, czy też nie zdoła opanować groźnej sytuacji. My jednak, rozumiejąc w pełni wstrzemięźliwość naszej władzy organizacyjnej, musimy stwierdzić, że zaufanie społeczeństwa, tak silne jeszcze przed rokiem, znacznie osłabło pod wpływem wykazanej przez niego bezradności w obliczu groźnych komplikacyj i że rząd tego zaufania nie wzmocnił swojemi ostatniemi oświadczeniami. **Być więc może, że społeczeństwo, o ile sytuacja nie ulegnie zmianie, zażąda od Sejmu zmiany rządu, który swoich obowiązków zaniedbał.**

Zarząd Ch. D. wreszcie podkreśla w swej uchwale, że — **Polska ma w sobie siły potrzebne do przezwyciężenia kryzysu.** I to jest punkt wyjścia dla akcji rządu i dla zachowanie się społeczeństwa. Sianie pessymizmu i małoduszna, bezpłodna krytyka są równie szkodliwe, jak naiwny, irracjonalny optymizm. I jeden i drugi objaw dalekim jest Ch. D-cji. Dlatego — śmiemy twierdzić — ostatnia jej uchwała stanie się tym promieniem światła, którego trzeba było do zupełnego uświadomienia społeczeństwa o niebezpieczeństwie i środkach obrony!

W. Z.

Treść numeru:

Badanie dokumentów roku 1920.

Warszawa. (AW.) W ciągu drugiej połowy września specjalna komisja, w składzie majora sztabu generalnego Rudnickiego, kpt. Radomskiego i porucznika Kujawskiego, ma przejrzeć **wszystkie akta byłego biura prezydjalnego i Ministerstwa wojny z roku 1919 do 1920.** Akta stanowiące wartość historyczną, będą przekazane do biura historycznego sztabu generalnego.

Towary zakazane do przywozu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Wszelkie wiadomości o liście **towarów zakazanych do wywozu są nieścisłe i dotyczą tylko projektów.** Zarządzenie co do podniesienia ceł i ustanowienia zakazu wywozu niektórych towarów nie mają dotyczyć artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

Przerachowanie wkładek oszczędn. w P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dziennik ustaw ogłosił ustawę o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych w P. K. O. Wkłady markowe, złożone w tym czasie w P. K. O., dotąd nie podjęte, zostaną przerachowane na 20% ich wartości zł. O ile stanowić one będą własność masy spadkowej, lub depozytów sierocińskich, będą przerachowane na 50% ich wartości złotej.

DELEGACI FANARU U PREZ. RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął podwieczorkiem delegację Fanaru i cerkwi rumuńskiej.

—o—

Kongres Chrz. Zw. Zawodowych.

Lucerna. (PAT.) **Został tu otwarty III. międzynarodowy Kongres Chrześcijańskich Związków zawodowych.**

Włoscy socjaliści zrywają z Aventynem.

Medjolan. (PAT.) (Tel. Comp.) Zarząd stronnictwa maksymalistów uchwalił wczoraj wystąpić z bloku opozycyjnego na Awentynie. — Uchwałę uzasadnia zarząd tem, że dalsza przynależność do bloku awentyńskiego równa się zupełnej bezczynności. Komitet wykonawczy stronnictw opozycyjnych zbada sytuację wywołaną wystąpieniem stronictwa maksymalistów i będzie dalej obstawał przy swojej dotychczasowej taktyce wobec obecnego rządu.

LOS ROZSTRZYGNIE O WYSŁANIU NA FRONT.

Paryż. (PAT) Rozporządzenie ministra wojny postanawia, że na przyszłość będzie rozstrzygał los, który z żołnierzy francuskich ma pójść do Marokka.

PARLAMENT JAPOŃSKI SPŁONĄŁ.

Tokio. (PAT.) Gmach parlamentu spłonął prawie całkowicie. Ocalała tylko bibljoteka i archiwum.

Olbrzymie oszustwa w dostawach dla wojska.

MALWERSANCI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Lwów. (AW) Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczyna się rozprawa przeciko: majorowi **Geislerowi,** podporucznikowi **Gobielowi,** chorążemu **Rosołowi,** porucznikom **Szczepanikowi i Chorzepie,** oraz sierżantowi **Rybickiemu** o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy. Chodzi o **olbrzymie oszustwa przy dostawach dla wojska.** Przyjmowano mąkę złą i stęchłą, wskutek czego skarb państwa poniósł straty na 106 miljardów marek polskich i 13.000 złotych. Oskarżeni opletli siecią swoich zabiegów rejonowy Zakład żywności w Złoczowie, zajmując w nim stanowiska odpowiedzialne. —

Problem ubezpieczenia pracowników umysłowych.

WIELKA TZYDNIOWA KONFERENCJA W MINISTERSTWIE PRACY.

Warszawa. (PAT.). Dnia 17 b. m. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej **rozpoczęły się konferencje** w sprawie **projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,** opracowanego przez Ministerstwo Pracy przy udziale przedstawicieli organizacyj zawodowych, pracowników umysłowych, instytucyj społecznych, oraz rzeczoznawców.

Do udziału w konferencji zaproszono Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów; Związek Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, Związek Miast Polskich, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, Polski Zachodniej, Izbę Handlową w Katowicach, Izbę Handlowo-Przemysłową we Lwowie, oraz cały szereg organizacyj pracowników umysłowych.

Pierwsze plenarne posiedzenie otworzył wiceminister **Jankowski,** zaznaczając, że **zadaniem konferencji jest wspólne przedyskutowanie projektu ustawy i gruntowne zapoznanie się z poglądami czynników zainteresowanych i fachowych na poszczególne kwestje.**

Dla omówienia tych zagadnień powołane **zostały następujące komisje:** 1) Ogólna, obradująca nad: a) kwestją organizacji ubezpieczenia w najszerszem znaczeniu, oraz b) kwestją zawiązania łączności między służbą publiczną a prywatną, o ile chodzi o zaliczenie lat do zaopatrzenia emerytalnego; 2) społeczno-finansowa, której przedmiotem obrad są sprawy: a) z zakresu wypadków losowych, jakie objąć winna ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, b) z zakresu osób podlegających temu ubezpieczeniu, c) z zakresu osób zwolnionych od ubezpieczenia, d) ubezpieczone wynagrodzenie **służbowe, e) wysokość składki ubezpieczeniowej i jej podział** między pracodawcami a pracownikami, f) rodzaje świadczeń i ich wysokość, g) kwestję uprawnień ubezpieczeniowych, nabytych według ustaw dotychczasowych, oraz majątku instytucyj dzielnicowych; 3) techniczna, której zakres pracy jest następujący: a) system pokrycia uprawnień ubezpieczeniowych, b) podstawa i system wymiaru świadczeń, c) kwestja ubezpieczenia zastępczego, d) kwestja dobrowolnego ubezpieczenia, e) kwestja uwzględnienia lat poprzedniej służby pracowników b. zaboru rosyjskiego. — Obrady trwać będą zapewne trzy dni. Wnioski opracowane przez komisje, które rozpoczęły swoje czynności w dniu 17 b. m., przedstawione będą na plenum konferencji.

Rezultat pertraktacji kopenhaskich.

Warszawa. (PAT) Zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej, min. Wasilewski, oświadczył: W sprawie spławu i komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie **osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacyj.** Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na którym będą rozpatrywane **sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej, został wyznaczony na 10 października w Lugano.**

Konferencja kopenhaska **wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich,** czego dowodem są liczne artykuły, poświęcone jej w prasie duńskiej, szwedzkiej, łotewskiej. Prasa sowiecka i niemiecka również poświęcają uwagi tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z nami państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie **utrzymywały stały kontakt z pracami konferencji.** O przebiegu tych prac był również informowany rząd duński. Minister spraw zagranicznych Danji, p. Moltke, dał wyraz swemu zainteresowaniu przebiegiem konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

Rosja wejdzie w sojusz z Polską i Rumunją?

PRZECIW PAKTOWI ZACHODNIEMU.

Paryż. (AW) Korespondent „Nev York Herald“ donosi z Genewy, że dowiedział się z kół zaufanych Krassina, **iż Rosja planuje specjlny pakt gwarancyjny z Polską i Rumunją.** Cziczerin będzie się starał **przyłączyć się do paktu mocarstw sprzymierzonych,** jeśli zaś mu się to nie uda, **chciałby pakt zachodni wogóle uniemożliwić,** przyczem liczy na tajne poparcie ze strony Polski i Czechosłowacji.

Problem bezpieczeństwa tonie w morzu czczej gadaniny i papieru.

SZEŚĆ KONFERENCYJ, PIĘĆ TRAKTATÓW

Berlin. (PAT) Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Londynu: Osobistości obeznane z rokowaniami w sprawie paktu kreślą sytuację w ten sposób: **Musi być zawartych 5 traktatów: pakt nadreński, pakt niem.-francuski, niemiecko-belgijski traktat arbitrażowy, jakoteż traktaty arbitrażowe między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją.** Nad wszystkimi tymi traktatmi mają się odbyć **odrębne rokowania** między bezpośrednio zainteresowanemi stronami. Podpisanie tych rokowań nastąpić ma na **generalnej konferencji,** w której wezmą udział wszystkie zainteresowane mocarstwa.

O KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY W DUCHU IDEAŁÓW LIGI.

Wniosek polski przyjęto z ogólnem uznaniem

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu drugiej komisji przyjęto jednomyślnie raport i rezolucje delegata Kuby, Aguera, aprobującą prace komisji współpracy intelektualnej oraz organizację instytutu współpracy intelektualnej. W dłuższem przemówieniu delegat polski **Tarnowski** podkreśliwszy **konieczność wychowania młodzieży wszystkich krajów należących do Ligi w duchu ideałów Ligi,** oraz zaznaczywszy, co rząd polski zrobił w tym kierunku **w szkolnictwie polskiem,** zaproponował zalecenie dla komisji współpracy intelektualnej **zbadania sposobów rozpowszechniania we wszystkich krajach wybitnych dzieł literatur cudzoziemskich, odpowiadających ideałom Ligi.** Projekt polski spotkał się z ogólnem uznaniem **i został włączony do ogólnej rezolucji referenta.** Komisja przyjęła następnie raport delegata angielskiego Samuelsa, dotyczący spraw następujących: Pożyczki na rzecz uchodźców greckich, pożyczki gdańskiej, opinji organizacji finansowej Ligi w sprawie sanacji finansów Estonji, sprawy podwójnego opodatkowania oraz publikacji finansowych Ligi.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) **Wczoraj przybył do Warszawy z Paryża min. Skrzyński.**

Aktywny budżet Czechosłowacji na rok 1926.

W ubiegły piątek przedłożył rząd czeski parlamentowi normalny budżet państwowy na rok najbliższy. Zasługuje on na uwagę z tego względu, że jest to pierwszy zrównoważony preliminarz (bez specjalnego budżetu inwestycyjnego), wykazujący nawet pewną nadwyżkę dochodów. Wydatki obliczone są na sumę 10,070.271.410 koron cz., dochody zaś wynoszą 10.085,752.543 kor. cz., a więc nadwyżka wyraża się w kwocie 15,481.133 kor. cz. wobec półtora miljarda deficytu w roku 1925.

W budżecie na rok 1926 podciągnięto wszelkie inwestycje pod budżet zwyczajny, wskutek czego okazało się zbędnem tworzenie osobnego budżetu inwestycyjnego. Nowość polega także na tem, że zgodnie z ustawą o usamodzielnieniu przedsiębiorstw państwowych, przedsiębiorstwa te układają swe oddzielne budżety, a tylko saldo włączają do budżetu ogólno-państwowego.

Budżet czeski na rok następny przewiduje między innemi następujące pozycje: W wydatkach: prezydent republiki 3 miljony kor. cz., kancelarja prezydenta 16 miljonów, parlament 38.941 tys. kor., długi państwowe 2,050198 tys. kor., ministerstwo spraw wojskowych 1,935.402 tysiące kor., oświata 890 milj. kor., ministerstwo pracy 490 miljonów,, repatrjacja 50 miljonów kor. i t. d.

Przegrona Gdańska w sprawie skrzynek pocztowych.

Genewa. (PAT) Rada Ligi Narod. na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania Quinonesa de Leona w sprawie **rozgraniczenia portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.** Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Strasburger wypowiedział się w imieniu Polski za przyjęciem sprawozdania, natomiast prezydent senatu Sahm domagał się przekazania sprawy stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze, dla rozstrzygnięcia lub zaopinjowania. Przedstawiciele Anglji i Szwecji wystąpili przeciwko temu żądaniu Gdańska. — **Rada Ligi Narodów jednomyślnie zatwierdziła wniosek sprawozdawcy Quinonesa de Leona odrzucając jako nieuzasadnione żądanie Gdańska.**

Przegląd religijny.

(Sodalicje marjańskie młodzieży w Polsce. — O pracę wśród młodzieży. — Katolicy i Liga Narodów. — Kongres katolickich esperantystów).

Za bardzo rozsądny krok poczytać należy Zarządowi Związku sodalicyj marjańskich młodzieży męskiej szkół średnich, że co pewien czas ogłasza sprawozdania ze swej działalności. Ostatnie bowiem, za rok szkolny 1924/5, jest nie tylko dowodem wielkiego rozwoju sodalicyj w naszych gimnazjach, ale przez danie wyraźnego obrazu pracy wewnętrznej jest także walnym środkiem propagandystycznym.

Stan obecny sodalicyj młodzieży męskiej w szkołach średnich (i w seminarjach nauczycielskich) jest następujący: — istnieje 118 sodalicyj (w roku sprawozdawczym przybyło 23), członków 5.091, — istniały sekcje dla poszczególnych działów pracy w 61 sodalicjach; wspólnych nabożeństw — 874, komunij św. — 730 zebrań — 1.225. Ciekawe są daty odnośnie do frekwencyj zebrań. W 72 sodalicjach dochodziła ona od 90%—100%, w 33 wahała się około 75%, co stwierdza znakomitą wprost karność członków. Bibljoteki są w 91 sodalicjach; łączna liczba posiadanych przez nie książek wynosi — 14.646 (w roku sprawozdawczym przybyło 2.014). Nawet 14 sodalicyj ma swoje sztandary. Doskonale redagowany miesięczny organ „Związku" p. t. „Pod znakiem Marji" rozchodzi się aż w 6.100 egzemplarzy, — pożytecznych wydawnictw sodalicyjnych rozszerzono w roku sprawozdawczym ponad 10 tysięcy egzemplarzy.

Sodalicje — stwierdza sprawozdanie — łączył ze starszem społeczeństwem związek ścisły, wyrażający się głównie moralnem poparciem. I z pewną uzasadnioną dumą dodaje się że — „jak widać ze sprawozdania kasowego, Związek nauczył się już liczyć na własne siły". Bilans za rok 1924/5 wykazuje poważną cyfrę 16.139 zł. 46 gr. w dochodach i tyleż w wydatkach. Dla organizacji młodzieży, idącej samodzielnie, jest to dużo, nawet bardzo dużo, zwłaszcza gdy się zważy, że datki starszego społeczeństwa były niewielkie, bo jedyna pozycja, gdzieby ich można szukać „dary innych", wykazuje sumę tylko — 1.409 zł. 85 gr.

Podkreślając te znakomite rezultaty pracy naszych sodalicyj gimnazjalnych i wyrażając zarazem uznanie ks. prof. Winkowskiemu w Zakopanem, który jest ich duszą, za osiągnięte wspaniałe wyniki, ośmielimy się zwrócić przyjacielską uwagę na pewien brak, która się nam przy studjowaniu sodalicyj narzuca. Nigdzie nie spotkaliśmy wzmianki o celowej pracy nad społecznem wykształceniem sodalisów. Wprawdzie, jak to stwierdzają sprawozdania w organie „Związku" odbywają się referaty z tej dziedziny, ale nie wyczuwa się jednolitego kierunku i — przedewszystkiem — niema sekcyj osobnych dla traktowania zagadnień społecznych, co przecież przyjęto za podstawę do pracy we wszystkich innych kierunkach.

Być może — powie ktoś — sodalicje mają ściśle określone zadanie — wewnętrzne, duchowe wyrobienie członków. Ale w takim razie potrzeba dla naszej młodzieży gimnazjalnej, prócz sodalicji, innej także katolickiej organizacji, któraby objęła dziedzinę pracy, niezajętą przez sodalicje. Zagranica zresztą (Austrja, Niemcy, Francja i Belgja) wprowadziła już dość dawno taki system, że katolicka młodzież szkół średnich przygotowuje się do udziału w życiu społecznem w jednej, wielkiej organizacji, — sodalicje zaś marjańskie skupiają tylko kwiat, elitę moralną młodzieży.

*

Cokolwiek byłoby do zarzucenia praktycznej działalności Ligi Narodów — pisze G. Goyau — to ze stanowiska katolickiej ideologji przedstawia się ona jako instytucja odpowiadająca chrześcijańskim zasadom współżycia narodów. Cały szereg zresztą katolickich towarzystw międzynarodowych zajmuje się nią, studjuje ją, popiera jej usiłowania i pracuje w jej różnych komisjach.

Tuż przed otwarciem VI. Zgromadzenia L. N. obradowała w Genewie „Międzynarodowa Federacja uniwersytecka", która się zajmuje propagandą haseł Ligi w kołach młodzieży. Wziął w niej udział przedstawiciel organizacji „Pax Romana", ks. Gremaud, prof. uniwersytetu we Fryburgu.

W sam dzień zaś otwarcia VI. Zgromadzenia 7 września odbyło się w Genewie zebranie „Katol. unji studjów międzynarodowych", poświęcone pracom Ligi Narodów. Byli na niem obecni: bisk. Beaupin, O. de la Brière (prof. prawa międzynarodowego w Paryżu), kard. Burne i in.

Tradycyjne nabożeństwo na rozpoczęcie obrad Ligi Narodów w kośc. Notre-Dame w Genewie zostało odprawione w dniu 13 b. m. przez bisk. Lozanny i Genewy, Mgr. Besson. Kazanie wygłosił znakomity uczony włoski, rektor kat. uniwersytetu w Medjolanie, O. Gemelli.

*

Wreszcie nieco spóźnione wiadomości o międzynarodowym kongresie katolickich esperantystów. Odbył się w Paryżu od 13 do 16 sierpnia w obecności 2 kardynałów i 12 biskupów. Codziennie uczestnicy brali udział w nabożeństwach, podczas których śpiewano esperanckie pieśni kośc., również kazania w tym języku były wygłaszane. Głównym przedmiotem obrad była sprawa prasy katolickiej. Przedstawiciele 13 krajów (w tem i Polski) zdawali sprawę ze stanu prasy katolickiej poszczególnych państw.

Pelof.

Biskupi belgijscy o socjaliźmie.

Za przykładem papieży zabierali również i biskupi w różnych krajach niejednokrotnie głos w kwestjach społecznych, wyjaśniając doktrynę katolicką, wskazując drogę organizacjom i stronnictwom katolickim, ostrzegając przed niebezpieczeństwami. Obłudna taktyka socjalizmu zmuszała często hierarchję kościelną do wykazywania sprzeczności między marksizmem a Ewangelją i wzywania katolików do wyciągania z tego konsekwencji. W ubiegłym roku Episkopat Niemiec zakazał katolikom należenia pod groźbą surowych kar do socjalistycznych organizacyj zawodowych tam, gdzie istnieją chrześcijańskie związki zawodowe. Świeżo opublikowały katolickie pisma belgijskie list pasterski Episkopatu Belgji ustalający zasady doktryny społecznej i jej stosunek do liberalizmu i socjalizmu.

Na wstępie stwierdzają biskupi, że socjaliści oczerniają Kościół i jego reprezentantów, przedstawiając ich jako „sprzymierzeńców lub niewolników kapitalizmu". „A ponieważ — piszą biskupi Belgji — kapitalizm jest nieubłaganym wrogiem partji socjalistycznej, więc nienawiść musi spadać na Kościół. W ten przebiegły sposób przywódcy socjalizmu osiągnąć chcą swój cel.

„Przywódcy ci — stwierdza Episkopat — są bezreligijni. Wszyscy bez wyjątku, zarówno tu w Belgji, Francji, Holandji, Niemczech, Włoszech, jak i w Rosji, Polsce i Węgrzech. Od tej reguły niema wyjątku. Niema ani jednego, któryby mógł się ośmielić nazwać dobrym synem Kościoła katolickiego lub chociażby tylko ogólnie chrześcijaninem, wierzącym w Bóstwo Chrystusa. Niema ani jednego, któryby potępiał wstrętną formułę Karola Marksa, przez Lenina i Trockiego rozsławioną: „Religja jest opjum dla ludu".

Socjaliści nie są jedynymi wrogami Kościoła, walczyli z nim również liberali, upatrując w dogmatach przeszkody dla postępu. „Socjalizmowi zaś nietyle dogmaty, ile nauka moralna Ewangelji jest solą w oku".

Bo istotnie — stwierdzają biskupi — „czyż wiara w Trójcę św. i inne tajemnice może stać w sprzeczności z socjalistycznem dążeniem do hegemonji pracy? **Jeżeli więc socjaliści mówią, że wiara w spekulatywne tajemnice jest dla nich rzeczą prywatną, to mogą to mówić zupełnie poważnie.** Ale istnieje także moralność chrześcijańska, która głosi władzę wolnej woli i cnoty nad namiętnościami. Głosi ona nierozerwalność małżeństwa, braterstwo wszystkich obywateli, do jakiejkolwiek klasy społecznej należą; głosi dalej poszanowanie i opiekę dla pracy, ale także szacunek dla pracy intelektualnej.

Rzecz jasna, że pisząc o socjalizmie, musiał też Episkopat belgijski dotknąć sprawy współpracy katolików ze socjalistami w rządzie obecnym. I otóż biskupi belgijscy oświadczają się za tą współpracą. „Nie potępiamy zasadniczo tego kompromisu" — oświadczają. „Ponieważ wybory z dnia 5 kwietnia żadnej partji nie dały większości, potrzebnej do utworzenia rządu, przeto, by kraj przed anarchją ochronić, musi się szukać na tej drodze rozwiązania trudności". „Dlatego też — piszą — niechaj nikt nie odmawia rozumnego zaufania tym, którzy wzięli na swe barki ciężki obowiązek rządzenia".

Piętnują następnie biskupi antyspołeczny charakter liberalizmu politycznego i gospodarczego. „Nie wszystko — czytamy w liście pasterskim" — **w ruchu socjalistycznym jest złe, i nie wszystko poza socjalizmem jest dobre.** Jeżeli w ciągu ostatniego stulecia interesy robotnika w krzywdzący sposób były lekceważone, źle chronione i źle bronione w parlamentach, to winę tego ponosi liberalizm".

Nie zamierzamy — oświadczają biskupi — rozwodzić się nad początkiem i różnemi formami liberalizmu. „Wystarczy stwierdzić, że wszyscy jego zwolennicy zgodni są w dążeniu do usunięcia organizacji zawodowych i interwencji państwa".

Zwolennicy liberalizmu spodziewali się, że system nieograniczonej wolności zabezpieczy równowagę interesów wszystkich. „Widzieliśmy — piszą biskupi — **tę równowagę robotników wielkich fabryk przez 12, a nawet 14 godzin przykutych do pracy. Widzieliśmy żony ich i niedorosłe dzieci przy maszynach. Krótko mówiąc, widzieliśmy, jak żądza złota panowała w świecie przemysłu, jak panowała w miejsce miłością przepojonej sprawiedliwości!".**

Ten nierozważny liberalizm — stwierdzają dalej biskupi — któremu i niektórzy katolicy dali się opętać, jest przyczyną krzywd społecznych, których skutki dzisiaj jeszcze widzimy i przeciwko którym wypowiadali się kolejno wszyscy papieże w ostatniem stuleciu.

„Socjalizm — oświadczają biskupi — dobrze czynił, przeciwdziałając społecznemu rozwydrzeniu, **lecz nie może się chlubić, że ta reakcja jest jego monopolem.** Mija 40 lat od czasu, jak Leon XIII zabrał głos i wezwał wszystkich ludzi dobrej woli, by stanęli do katolickiej akcji społecznej". Socjalizm zwalczał te usiłowania, udowadniając w ten sposób, że **więcej w nim tkwi gwałtowności i bezbożności, niż prawdziwej troski o dobro ludu. Socjalizm nie potrafi ładu społecznego oprzeć na trwałej podstawie.**

Trzeba — piszą biskupi — **szanować prawa pracy i kapitału, trzeba przez powszechne prawo głosowania zabezpieczyć ład i pokój społeczny.**

W zakończeniu listu przypominają biskupi pracodawcom ich obowiązki. Winni się oni zastanowić nad środkami, które zabezpieczą nietylko ich interesy, lecz także materjalne i moralne dążenia robotników. Za rzecz konieczną uważają dalej biskupi, by miłowali się nawzajem robotnicy i pracodawcy, Wallonowie i Flamandowie, wszyscy obywatele ojczyzny, by miłość ta ogarniała również inne narody.

S.

O czem piszą inni?...

„Przedburza" w Anglji. — Znaczenie wizyty Cziczerina. — Sen. Koskowski o stosunku Polski do Niemiec. — „Przyjaciel Ludu" o Związku Chłopskim.

Uchwałami kongresu trade-unionów w Scarborough zajął się we wstępnym artykule „Czas".

„W Anglji — czytamy — niema jeszcze burzy, lecz jest „przedburza". To tylko pewna, że dalszy jej rozwój będzie decydować o kierunku rozwoju w całej Europie. Albo Anglji uda się nadciągającą burzę odwrócić i wtedy odsunie ją od całej Europy, albo nie. Ale w takim razie będzie to największy, jaki jest do pomyślenia, triumf sowietów i największa klęska dla zachodniej cywilizacji. Ufajmy, że mądrość polityczna, doświadczenie, umiarkowanie, patrjotyzm i energja działania, wyrobione od stuleci w społeczeństwie angielskiem, odwrócą na czas istniejące niebezpieczeństwo".

O ogłoszeniu autokefalji cerkwi prawosławnej pisze obszernie cała prasa polska, podnosząc znaczenie czwartkowej uroczystości.

„Autokefalja Kościoła Prawosławnego w Polsce — pisze „Gazeta Poranna" — jest powrotem do niezależności od Moskwy prawosławia w Polsce, którą utraciło ono w wieku 17-tym, jest więc rozbiciem tej tożsamości, jaka istniała dotychczas w dawnem państwie rosyjskiem pomiędzy pojęciem prawosławia i narodowości rosyjskiej.

Odtąd na trenie Rzeczypospolitej Polskiej odzyskuje prawo obywatelstwa pojęcie: Polak prawosławny".

Przyjazd Cziczerina do Warszawy ma — zdaniem „Gazety Warszawskiej" — wpłynąć hamująco na politykę Niemiec, które Anglja chce popchnąć przeciw Rosji. Ostentacyjne zaznaczenie zamiarów zbliżenia się do Polski może być tylko usiłowaniem oddziałania na Berlin. W Niemczech idea sojuszu z Rosją jest popularna i „gdyby rokowania w sprawie paktu reńskiego i umów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją nie poszły w myśl dążeń niemieckich, pozostaje zapewne dla Niemców odwrót na dawną pozycję — traktatu w Rapallo".

„Gdyby wszak [illegible] — kończy „Gazeta Warszawska" — nie udało się już sowietom przeszkodzić planom angielskim, zwrot w polityce zagranicznej Moskwy mógłby stać się początkiem doniosłych zmian w położeniu międzynarodowem".

„Robotnik" podał przemówienie pos. Diamanda, wygłoszone na kongresie socjalnej demokracji niemieckiej w Heidelbergu. Delegat P. P. S. powiedział sporo komplementów pod adresem towarzyszów niemieckich i narzekał na obustronny szowinizm.

„Stosunki między republiką niemiecką a polską — mówił — są z obu stron naprężone, bo taka jest wola czynników rządzących i przesiąkniętej nienawiścią prasy. Musimy tę nienawiść zwalczać we wszystkich kołach w naszych krajach".

Sen. Koskowski wykazuje w „Kur. Warszawskim", że jest to fałszywa analogja. W Polsce nikt nie pragnie naprężenia stosunków z Niemcami. Natomiast Niemcy dyszą żądzą odwetu i nawet lewicowcy żądają rewizji granic Polski.

„Jakkolwiek niektórzy z nich doskonale rozumieją, że Polska nie dostała ani piędzi ziemi niemieckiej, że odzyskała prastarą historycznie i arcypolską etnograficznie ziemię, jednakże ogół socjalistów niemieckich dmie również w trąbę nacjonalistyczną, a wymieniony p. Breitscheid, czy p. Loebe, czy p. Braun więcej się może przyczynili do podsycania nieufności polskiej, niż pp. Marksowie, Schielowie i Jarrasowie".

Nie ma analogji między zachowaniem się rządu i prasy w Polsce a Niemczech.

„Nie mamy — kończy sen. Koskowski — nic przeciwko temu, żeby i z naszej strony pracowano nad otrzeźwieniem głów niemieckich i poprawą wzajemnych stosunków. Idzie tylko o to, aby nie łudzono społeczeństwa polskiego, iż jest to zadanie łatwe i możliwe do osiągnięcia w ciągu krótkiego czasu".

No i nie należy też na stosunek Polski do Niemiec patrzeć z punktu widzenia interesów Międzynarodówki!

„Przyjaciel Ludu" przechwala się ogromną rzekomo popularnością Zw. Chłopskiego.

„Klasowa organizacja Związków Chłopskich w samym tylko okręgu krakowskim liczyła w dniu 15 sierpnia t. j. w dniu Zjazdu Okręgowego 430 zarejestrowanych i zorganizowanych gminnych Związków Chłopskich i 29 powiatowych".

Porzucił już p. Stapiński nadzieję połączenia się z „Wyzwoleniem". Nie przyjęto go tam, więc „Przyjaciel Ludu" walczy i z „Piastem" i „Wyzwoleniem", obu stronnictwom wygrażając „zwiniętym kułak[illegible] chłopskiej pięści".

„Organizacja klasowa — pisze p. Tad. Stapiński — to jest prawdziwa i niechybna **śmierć (!) dla kandydatów na** mandaty i zaszczyty, bo kończy te czasy, kiedy ten i ów **komenderował (!)** niezorganizowanych **chłopów** w tą lub w tamtą **stronę.** Organizacja klasowa komenderuje sama w imię **chłopskiego** interesu i samego programu, **a dygnitarze** ewentualni (?) zmienić się muszą z konieczności rzeczy w sługi wykonujące polecenia".

Niechybna śmierć dla kandydatów na mandaty? A więc „komenderujący" Związek Chłopski popełni masowe samobójstwo!

S. S.

Program Ch. D. na ukończeniu.

W ub. niedzielę 13 września zebrała się w Warszawie komisja, wyłoniona przez kongres Ch. D. dla redakcyjnego wykończenia uchwalonego na kongresie programu stronnictwa. Na posiedzeniu w dniu 13 b. m. przyjęto i uzgodniono zgłoszone i przyjęte przez kongres poprawki, skutkiem czego już w najbliższym czasie znajdzie się program w druku.

Z nowości muzycznych.

K. Szymanowski: Fryd. Chopin. — B. Rizzi: Msza 3-głosowa „Mater immaculata". — K. Garbusiński: Podręcznik do nauki śpiewu i Pieśni ludowe.

(II) Inny nastrój i bieg myśli nadaje czytelnikowi polskiemu mała książeczka, wytwornie wydana, p. t. „Karol Szymanowski — Fryderyk Chopin" (sic!). Samo zestawienie na tytule dwóch tych nazwisk przypomnieć nam każe, że w ostatnich czasach krytyka muzyczna obca i nasza bardzo często porównuje twórczość nieśmiertelnego Chopina z najgłośniejszym obecnie polskim muzykiem. Jak w 19-tem stuleciu twórca Mazurków był uosobieniem wzniosłej polskości w muzyce, tak dziś Szymanowski jest dla obcych i dla nas niejako „urzędowo uznanym" luminarzem narodowego mistrzostwa tonów. Rozprawka jednakże omawiana nie jest wcale jakiemś studjum porównawczem obu tych mistrzów, lecz jest to literacka impresja, artykuł obszerniejszy, napisany przez Szymanowskiego o Chopinie. Wytwornym, a pewnym żywości stylem autor „Hagith" wypowiada swe zapatrywania na muzykę Chopina, jej właściwą estetyczną istotę na tle porównań z innymi genjuszami muzyki i wpływ na współczesność. Najjaśniejszem porównaniem jest zestawienie Chopina ze Słowackim, dla Polaka kulturalnego zupełnie zrozumiałem. Jak Słowacki był „dźwignią i motorem nowych wartości, gorącą krwią, karmiącą zwiotczałe tkanki mózgu", tak i muzyka Chopina jest i może być drogowskazem dla „młodej Polski" w muzyce. Szymanowski twierdzi jednak, że dotychczasowa polska o Chopinie literatura „zdołała wprawdzie rzucić nieraz pojedynczy snop światła na życie jego i twórczość", lecz, że nikomu „nie udało się uczynić tego światła tak mocnem i równem, by ukazać nam jego istotne oblicze w niemijającym, raz na zawsze utrwalonym kształcie". Stąd płynie chęć Szymanowskiego do właściwego oświetlenia tego genjuszu, dla Polski tak drogiego. W krótkich precyzyjnie stylizowanych zdaniach porównuje się tu Chopina z Mozartem jako duchy pokrewne i z Wagnerem jako antytezy. Nowem, a ryzykownem wydaje mi się twierdzenie, że „dzieło (Chopina) objawia się nam jako wyzwolona z wszelkich bezpośrednich związków z psychicznem przeżyciem, z którego powstała, gra form czystych i doskonałych, form wyrażających przedewszystkiem same siebie w niewzruszonej harmonji swych poszczególnych elementów". Tę „czystą sztukę" przeciwstawia muzyce Wagnera, w której, ceniąc ją zresztą, widzi przeważający element „aktorstwa" (?). Chopin według Szymanowskiego, byłby w gronie romantyków klasykiem, który cyzeluje jedynie formę muzyczną, wyzwoliwszy niejako „energję twórczą z wszelkich związków przypadkowych".

Na to określenie nie mogę się zgodzić i mam to wrażenie, że znaczna większość słuchaczów, pozostająca pod urokiem dobrze wykonanej ballady Chopina, zawsze odnosi wrażenie silnego „przeżycia psychicznego" autora, czy to będzie dramatyczna ballada, czy mazurek, tak niby na pozór pozbawiony subjektywności, czy nokturn lub prelud, z których wprost bije w słuchacza niesamowity jakiś czar sugestywny, obcy (dla mnie właśnie) w dziełach Mozarta, którego pozatem uwielbiać można i podziwiać i trudny do odczucia w kompozycjach Szymanowskiego, przed którego talentem i wiedzą pozatem jestem wraz z innymi z pełną czcią i uznaniem, a który mimowoli może w rozprawie tej o Chopinie, zdaje się, porównywać siebie samego z twórcą polonezów, nazywając go „futurystą", swego czasu, podkreślając bezwzględny „objektywizm" w stosunku do dzieł sztuki. Szymanowski twierdzi, że u współczesnych Chopin był raczej „modny", niż „zrozumiany" i że zdarza się to często na tle wielkomiejskiego snobizmu, ale przypomnijmy sobie, że mimo to, stał się i zagranicą i nam ponad wszystkich drogi, ukochany, bliski, czego na razie jeszcze o wysoce wartościowych kompozycjach Szymanowskiego powiedzieć nie można i sam on to przyznać musi. Czy na popularność tę (w najszlachetniejszem słowa znaczeniu) wpłynęło to, że Chopin „pisał również (!) polonezy i mazurki, którym „wtłaczano ideową treść przeżyć autora" na tle współczesnej Polski, a co Szymanowski podaje stanowczo w wątpliwość, czy też z dzieł jego płynie na nas dziwny, nieokreślony fluid sugestywny, właściwy tylko genjuszom muzycznym o wysokiej uczuciowości twórczej, dalekiej właśnie od owego „abstrakcyjnego formalizmu", jaki Szymanowski przypisuje Chopinowi, to kwestje te nie dają się tak z wyżyny luminarza dzisiejszej muzyki rozstrzygnąć, zwłaszcza, że autor szkicu o Chopinie na wiele oryginalnych swych zapatrywań nie daje dość jasnych określeń.

Wiemy n. p. z ust jego, na czem polegało nowatorstwo Chopina w stosunku do współczesnych romantyków i do tradycji, lub niejasne mi jest określenie „polskości" dzieł Chopina, bo powiedzenie, że „tylko na drodze wyzwolenia sztuki z zakresu dramatycznej treści dziejowej można zapewnić jej najtrwalsze, a prawdziwie polskie wartości", oszałamia tylko mocą wyrazów, a nie przekonywa niczem konkretnem. (Proszę porównać odczyt **Przybyszewskiego p. t. „Chopin a naród"**, tak bardzo różny od rozprawki Szymanowskiego w zapatrywaniach na narodowość i subjektywizm autora Polonezów i Mazurków). Wogóle w broszurze tej, o 37 stronach, nagromadziło się tyle interesujących i pobudzających do niespokojnych refleksyj powiedzeń autora, a wyrażonych wytwornie, że książkę tą należy dołączyć do polskich prac o Chopinie na specjalnem miejscu, jako jedyną, śmiałą próbę syntezy estetycznej bez balastu historycznych wywodów, ale tez i bez koniecznej jasności myśli i siły przekonywującej. Może się wkrótce znajdzie komentarz do wywodów Szymanowskiego, a wtedy damy się przekonać w zupełności, obecnie przyznajemy się do oporu niewiary.

Z dziedziny kompozycji oryginalnej ukazuje się w Polsce obecnie dzieł bardzo mało, choć napewno bardzo ich wiele ukrywa się wstydliwie w tekach. Popyt na utwory poważne mały, a rozrzutność kompozytorów nie liczących się z tem, czy nakład pokryje się sprzedażą też w ostatnich czasach osłabła. Z prawdziwem zadowoleniem widzi się więc każdy śmiały krok w tej nierównej walce zapalonego autora z obojętną publicznością. Ostatnio wydał mszę trzygłosową znany w Krakowie **O. Bernardino Rizzi**, Włoch z pochodzenia, Polsce bardzo oddany i dla Polski gorliwie w pedagogji muzycznej pracujący. O. Rizzi jest obecnie w okresie poszukiwania nowych dróg muzycznych, pod autosugestją wprowadzania całkiem nieznanych środków wyrazu, śmiałej harmonji i stylu odpowiadającego dzisiejszemu pulsowi życia o melodji rwanej, niespokojnej, ciągle odświeżającej się, o rytmice zmiennej nie dającej uchu oprzeć się o dłuższe używanie piękna melodji. Jeśli porównamy dawniejsze utwory autora, wydane jeszcze we Włoszech, z obecnemi, w Polsce drukowanemi, to wydaje się, że ziemia nasza podziałała na konserwatywnego mieszkańca Italji buntowniczo, rewolucyjnie, bo niema już tego spokoju pseudoklasycznego w guście polifonistów rzymskich 16-go stulecia, ani harmonji utrzymanej w granicach umiaru czcigodnego, natomiast w nowych utworach pełno „plam harmonicznych", niezwiązanych ze sobą, luźnie postawionych, a fraza melodyjna składa się z króciutkich motywików, jakby stworzonych bez wysiłku, ale też i bez głębszego natchnienia. Ostatnia praca utalentowanego Franciszkanina ze względu na swą treść może nie daje nadmiaru niespodzianek nowoczesności w harmonji, rytmice i melodji, ale też daleką jest od takich np. „Canzoni madrigalesche" wydanych w Padwie, w których gromadzą się charakterystyczne zalety O. Rizziego, umiejącego wiele i „mającego coś do powiedzenia" w dziedzinie u nas leżącej prawie odłogiem, t. j. w muzyce religijnej. — Z tem wszystkiem jednak witamy nową mszę jako świadectwo talentu ciągle płynnego, żyznego, a wśród innych w Polsce powstających dzieł treści religijej jako najpoważniejsze.

Pedagogicznej pracy oddaje się również drugi polski kompozytor religijnych utworów **p. K. Garbusiński**, pracownik na tej niwie najpłodniejszy, a z każdym rokiem postępujący naprzód w opanowaniu formy, polifonji i harmonicznego gustu, tak, że możemy się od niego wiele spodziewać, jeżeli tylko odnajdzie swój własny ton w melodji, jeśli do pracy rozumu, wiedzy, dołączy się sentyment, uczuciowość osobista, ta nuta „przeżywania", której domagamy się od każdej kompozycji mającej „znaleść swych słuchaczów", a której np. Szymanowski odmawia Chopinowi. W obecnych pracach p. t. **„Melodje, podręcznik do nauki śpiewu"** i **„Dyktaty muzyczne"** okazuje p. Garbusiński dużo talentu pedagogicznego i staranności w opracowaniu tak napozór łatwej książki, a tak w istocie trudnej, która ma za cel uprzystępnić, ułatwić, wyjaśnić tajemnice muzycznej wiedzy dla młodzieży. Wiadomo, że Polak lubi muzykę, ale nienawidzi rasowo nauki muzyki, stąd ciągła gonitwa za podręcznikami, któreby uczniaka I czy II klasy gimnazjalnej nie odpychały, a potrafiły ująć jasnością wykładu i barwnym doborem przykładów melodyjnych. Zdaje mi się, że p. Garbusiński w tych dwóch małych książeczkach zdał dobrze egzamin na tem polu i łatwo może pozyskać sobie wdzięcznych czytelników. Niektóre określenia (np. rytm) należałoby w następnem wydaniu jeszcze ściślej wyrazić, ale z tem upora się inteligentny nauczyciel, który będzie używał tej książeczki, bo ogólny materjał dydaktyczny nagromadzony jest tu umiejętnie i doborem melodyj wybitnie polskość podkreśla.

Również niezaprzeczoną korzyść przyniosą szkołom średnim dwa zbiorki K. Garbusińskiego na chór męski i mięszany (chłopięcy) p. t. „Pieśni ludowe ziemi krakowskiej" i „Pieśni kościelne". W pierwszym zbiorku spotykamy melodje dotąd gdzieindziej nieopracowane z okolic Ojcowa i pieśni żartobliwe w języku łacińskim wyjęte ze zbioru Kolberga, w drugim mamy pieśni mszalne, czerpane z innych śpiewników i oryginalne kompozycje autora — a wszystko opracowane w układzie łatwym do nauki i do wypracowania. Zbiorki te wzbogacają naszą literaturę pedagogiczną bardzo korzystnie.

Bolesław Wallek Walewski.

KRONIKA KRAJOWA.

Pierwsze klasy gimnazjów nie będą w bieżącym roku utrakwizowane.

Jak dowiadujemy się, minister w. i o., Stanisław Grabski, zarządził zawieszenie na bieżący rok szkolny swego rozporządzenia z sierpnia b. r., mocą którego klasy pierwsze czterech gimnazjów z językiem wykładowym ruskim, mianowicie dwa we Lwowie, jedno w Tarnopolu i jedno w Przemyślu, miały być połączone z pierwszą klasą gimnazjów polskich (t. j. IV. i II. we Lwowie, I. w Tarnopolu i II. w Przemyślu) w klasy utrakwistyczne. Motywem tego zarządzenia jest fakt, że zapisy do wymienionych klas utrakwistycznych dały wynik — o ile chodzi o młodzież polską — negatywny. Nie zapisał się ani jeden uczeń narodowości polskiej. — Utrzymanie zatem w mocy [illegible] mowie będącego rozporządzenia, sprzeci[illegible]łoby się tak literze, jak i duchowi ustawy o języku wykładowym w szkolnictwie.

Wysocka zakłada teatr w Warszawie.

Znakomita tragiczka polska, **Stanisława Wysocka**, święcąca w Poznaniu triumfy wraz **z Ireną Solską**, zakłada w Warszawie nową placówkę kulturalną w postaci własnego, na nowych podstawach opartego teatru popularnego. Będzie to jednak teatr o wysokim poziomie; w orbicie tego teatru będą dawane widowiska dla ludu. Teatr ten ma być instytucją wędrowną w obrębie Warszawy. Zespół częściowo złożony z aktorów „bezrobotnych", częściowo ze szkół dramatycznych. O działalności swojego teatru mówi Wysocka: „Będziemy tylko zmieniali dzielnice, osiedlając się w różnych salach po kolei. Naszym wozem Thespisa będzie tramwaj. Robotnik nie będzie potrzebował szukać teatru. Teatr przyjdzie do niego". Sezon zainauguruje Wysocka „Balladyną" w inscenizacji baśniowej, odtworzonej swojego czasu w „Studjach" kijowskich.

---o---

„ANTYCHRYST" ROSTWOROWSKIEGO. A TEATRY POLSKIE. W ostatnich „Wiadomościach Literackich" (Nr. 38) czytamy charakterystyczną notatkę, która rzuca ciekawe światło na stosunek wiążący je obecnie z zasłużonym dramaturgiem: ...„Jesteśmy zdania, że przy obecnej posusze scenicznej utwór dramaturga tej miary co Rostworowski, powinien być grany, bez względu na jego tendencje polityczne. Można je zwalczać, ale — jeżeli są przetworzone w kształt artystyczny, trzeba im dać rezonans sceniczny". Czy krakowski teatr im. Słowackiego nie zechce pójść za głosem „Wiadomości Literackich"?

NOWE NAWRÓCENIE. Donoszą z Wilna: Duchowny prawosławny członek konsystorza archidjecezjalnego wileńskiego, Surwiłło, przeszedł na katolicyzm obrządku wschodniego.

POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Z komitetu budowy pomnika Słowackiego we Lwowie donoszą: Fundusz budowy pomnika Juljusza Słowackiego we Lwowie wynosił w dniu 9 września b. r. 22.000 zł. 58 gr. Kwota ta zebrana w przeciągu niespełna roku, świadczy o żywem zajęciu się tą sprawą przez ogół społeczeństwa polskiego. Od wydatnego poparcia celu komitetu i nadal zależy dalsza akcja. Składki nadsyłać przekazem PKO. Nr. 141.522.

SKANDAL! Otrzymaliśmy następującą wiadomość: Nakładem M. Eisenkremera w Warszawie ukazał się „Kozenna: Atlas geograficzny dla szkół średnich; dla szkół średnich opracowali B. Gustawicz i J. Mazurek". Wydano w r. 1924 (!!!).

Na karcie 249 „Polska" znajdujemy następujące „kwiatuszki": Lwów, Woclawek, Lyso Góry, Łuzk, Sdunska Wola, Oświecim, Ozierjany, Gulewiczi, Włodimierz Wołynski, Wisoko Litewski, Drogiczyn, Dombrowica, Piońsk, Knyszin, Złoczew, Korezin.

Niech i to starczy! Nie dziwimy się wydawcy panu Eizenkremerowi, ale, czy nie zakrawa to na skandal jeżeli p. Gustawicz i p. Mazurek podobną rzecz przepuścili? Cóż na to Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego? Ładnie będzie umiało geografję Polski pokolenie, które z takich „map" korzystać będzie!

JUŻ MA DOSYĆ „RAJU SOWIECKIEGO". Z pogranicza bolszewickiego donoszą, iż przekroczył tam polską granicę oficer armji czerwonej Kolesnikow, który dobrowolnie oddał się w ręce władz polskich, wraz z pełnym bojowym rynsztunkiem i koniem. Zbieg oświadczył, że nie chce służyć w czerwonej niewoli. Oficera przekazano władzom Korpusu Ochrony Pogranicza w Buławinach.

DOBRA NAUCZKA. W dniu 14 b. m. wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę emisarjusza litewskiego generalnego sztabu Franciszka Filipowicza, który przychwycony został na szpiegostwie w obszarze Wileńszczyzny. Na rozprawie okazało się, iż Filipowicz podczas wojny polsko-bolszewickiej wstąpił do armji litewskiej i brał udział w napadach na cofające się oddziały polskie. Filipowicz został skazany na 12 lat więzienia.

OSTROŻNIE Z AGENTAMI WĘGLOWYMI. Od jednego z naszych przyjaciół z prowincji otrzymujemy wiadomość następującą: Od pewnego czasu kręci się w okolicy Krakowa, a może i gdzieindziej, żyd Ignacy Wachstätter vel Nachstätter, który kryjąc swoją nazwę, jako przedstawiciel biura węglowego Podgórze Kalwaryjska L. 82, już to sam, już to przez swojego syna wyłudza od ludzi weksle na węgle. Węgli tych potem nie przysyła w przeznaczonym terminie ani weksli nie zwraca.

ZŁODZIEJSKI SPRYT. Do głównego urzędu pocztowego na placu Napoleona przybyła sekretarka Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego, p. B., w celu przesłania przekazem pocztowym większej sumy gotówki. Ponieważ B. miała kilka paczek 5-cio złotówek po 500 zł. w każdej, przyczem między banknotami znajdowały się i 5-cio złotówki wycofane już z obiegu, przeto wraz z urzędniczką znajdującą się przy okienku zaczęła segregować banknoty. W tym czasie zbliżył się do okienka jakiś młody człowiek, i wskazując ręką w górę nad okienkiem, zapytał głośno: „Czy nie czytała pani tego zawiadomienia"? Pani B. mimowoli spojrzała w górę. W tej samej chwili opryszek porwał paczkę banknotów, zawierającą 500 zł. i szybko skierował się ku wyjściu. Zanim okradziona zdołała się zorjentować, że ją okradziono, zuchwały rabuś był już na ulicy, gdzie znikł w tłumie przechodniów. Poszkodowana zawiadomiła o rabunku X. komisarjat.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Polska na Kongresie dla spraw dziecka w Genewie.

Na odbytym w Genewie kongresie poświęconym sprawom dziecka przeszło 900 przedstawicieli 48 krajów obradowało w trzech sekcjach: hygieny i medycyny, opieki społecznej, wychowania i propagandy. Jako mówcy generalni z Polski przemawiali na kongresie: p. Prezes Sądu Najwyższego prof. Al. Mogilnicki, prof. Groer ze Lwowa i wicedyrektor Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom Dr M. Gromski. Kongres uchwalił szereg bardzo ważnych wniosków. Należy żałować, że na kongresie nie było oficjalnego przedstawiciela Rządu polskiego i wobec tego podczas otwarcia kongresu i podczas zamknięcia Polska pozostała bez głosu (gdy nawet rząd Chin i Guatemali przysłał swych delegatów). Gdańsk również miał przedstawiciela oficjalnego, a w liście uczestników pod nagłówkiem „Ukraina" widniało nazwisko p. M. N. Gay, delegata T-wa Opieki nad młodzieżą we Lwowie.

Karjera dygnitarza sowieckiego.

OD BANDYTY DO ZASZCZYTÓW NAJWYŻSZYCH.

Z okazji zamordowania słynnego wodza sowieckiego Kotowskiego, podaje prasa garść wspomnień Polaka, p. Edwarda Rucińskiego, o tym ważnym bandycie. Na kilka lat przed wojną był on dowódcą bandy zbójeckiej pomiędzy Kiszyniewem a Tiraspolem. Zbój i opryszek ten rabował dwory i wielkie futory, oraz napadał na podróżnych. Nareszcie pijany, wpadł w ręce policji i został skazany przez sąd w Kiszyniewie na karę śmierci. Ale dzięki obrońcom, otrzymał odroczenie egzekucji, a doczekawszy się przewrotu rewolucyjnego i rządów Kiereńskiego, odzyskał wolność. Po zagarnięciu w Rosji władzy przez bolszewików, wstąpił do gwardji czerwonej, do oddziału konnego, został dowódcą oddziału konnego i w czasie panicznej ucieczki „dobrowolców" z Odesy do Besarabji, wymordował ich rodziny z niesłychanem okrucieństwem. W r. 1920 katował, rznął, mordował niemiłosiernie jeńców polskich. Dzięki tym zasługom dostał się do partji komunistycznej, gdzie doczekał się wkrótce wysokich stanowisk; ale za niesłychane złodziejstwa i nadużycia sąd bolszewicki skazał go na śmierć. Łapówka jednak uratowała go i znowu wkrótce wrócił do godności i władzy i był przeznaczony do wywołania rewolucji w Rumunji. Nie dokazał jednak wielkiego dzieła, gdyż padł z ręki swego adjutanta. Zapewne bolszewicy uczczą go pomnikiem lub nadaniem jakiemuś miastu nazwy „Kotowo" od nazwiska bandyty: Kotowskij.

Drzwi od wagonu wykolejają pociąg.

Na dworcu „Leuse" w Brukseli zdarzyła się katastrofa kolejowa z dziwnego powodu. Jeden z podróżnych podczas biegu pociągu otworzył drzwi od wagonu. Drzwi uderzyły w głowę zwrotniczego, który upadł, trzymając w ręku zwrotnicę. Wskutek tego automatycznie przesunęły się koła wagonu tak, że wagon ten oraz następne wykoleiły się. Wskutek wypadku poniosły śmierć 2 osoby, 10 zaś odniosło rany.

Parlament japoński zniszczony doszczętnie!

Onegdaj w Tokio wybuchł pożar w górnych piętrach parlamentu japońskiego. Zanim przybyła straż pożarna cały budynek był już ogarnięty płomieniami, tak, że ognia nie można już było zatamować. Cały budynek się spalił, a w nim spłonęła wielka ilość aktów i dokumentów. Panuje przekonanie, że pożar w gmachu parlamentu spowodowany został nieostrożnością robotników, prowadzących w gmachu roboty nad jego odnowieniem. Szkody oblicza się na wiele miljonów jenów. Na najbliższem zebraniu rozpatrywana będzie budowa nowego gmachu.

---o---

MŁODZIEŻ U PAPIEŻA. Z okazji obecności w Rzymie trzech tysięcy członków międzynarodowej młodzieży katolickiej, Ojciec św. odprawił Mszę św. przy ołtarzu papieskim w bazylice św. Piotra. Zarówno w chwili przybycia, jak i przy odejściu Papież, niesiony na Sedia gestatoria, witany był entuzjastycznie przez tłumy młodzieży wszystkich narodowości i licznych obecnych pielgrzymów.

ORYGINALNY DAR WIELBICIELA LIGI NARODÓW. Sir Eryk Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów w Genewie, znalazł się niedawno w prawdziwym kłopocie. Otrzymał on przesyłkę zawierającą dwanaście luksusowych szat jedwabnych, przesłanych przez entuzjastycznego wielbiciela dla członków Ligi Narodów. Wielbiciel ten w liście oświadcza, że uważa Ligę Narodów za największą instytucję świata i dlatego jej członkowie nie powinni nosić ubrania zwyczajnych śmiertelników. Przesyłka zawiera pluszowe kapelusze i jedwabne suknie z kołnierzami z gronostaju. Oddano je do magazynów Ligi Narodów.

KOMUNIŚCI PRZY PRACY. W Lipsku odbyła się wielka demonstracja komunistyczna, w czasie której przyszło do starcia z policją. Tłum demonstrujący przewrócił dwa wagony tramwajowe, zamieniając je w barykady i napadł na komisarjat policji, który zdemolowano zupełnie. W starciu zraniono ciężko czterech demonstrantów i dwu policjantów.

ECHA ZAMACHU NA KONSULA POLSKIEGO W ESSEN. 23-letni handlowiec Berger, który dnia 19-go czerwca b. r. dokonał zamachu na konsula Lechowskiego, raniąc go z rewolweru, skazany został na 3 lata więzienia.

DOPIERO TERAZ ZDECYDOWALI SIĘ OGŁOSIĆ. Rząd sowiecki ogłosił oficjalne wyjaśnienie w sprawie zamordowania ostatniego cara rosyjskiego i jego rodziny. Wyjaśnienie nie zawiera nic nowego. Czyn uzasadnia się tem, że sowiet uralski skazujący cara, miał otrzymać wiadomość o zamiarach antyrewolucjonistów celem oswobodzenia cara. Ciekawe jednak jest przyznanie się rządu sowieckiego, że wyrok już był zapadł dwa tygodnie przed wykonaniem. Czyn więc był z góry postanowiony, czemu dotychczas bolszewicy zaprzeczali wbrew ogólnej opinji.

CENA ZA GŁOWĘ ABD EL KRIMA. Z Mellili donoszą, że sułtan marokański wydał proklamację, która znalazła bardzo wielkie rozpowszechnienie i w której obiecano ćwierć miljona franków za wydanie Abd el Krima lub jego brata żywego lub umarłego. Abd el Krim podobno wzmocnił swoją gwardję przyboczną.

POKAŻ MI JAK SIĘ ŚMIEJESZ A POWIEM CI JAK... SIĘ SPISUJESZ. Zapewne każdy to zauważył, że śmiejemy się samogłoskami z dodatkiem h. Otóż niektórzy wysnuwają stąd wnioski co do charakteru człowieka. Ludzie śmiejący się: ha... ha... są otwarci, szczerzy i lubiący zgiełk i ruch; śmiejący się: he... he... he... flegmatyczni; ho... ho... ho.:: wskazuje na wielkoduszność, odwagę i wspaniałomyślność; hu... hu... hu... cechuje skąpców, egoistów, mizantropów i skrytych (lepiej takich unikać); hi... hi... hi... znów dowodzi naiwności usposobienia dziecinnego i łatwowiernego.

Śmiech w niektórych wypadkach przypominać może głosy zwierzęce (kury, psa i t p.), lepiej jednak o tem dalej nie wspominać!

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Jak żyć bez pieniędzy?

Mniejsze, sądzę, miał zmartwienie Hamlet, gryząc się zagadnieniem, czy warto żyć, niźli wszyscy dokoła mnie, pytający: jak żyć, t. zn. za co żyć? Cała gromada ludzi zwróciła się z tem pytaniem — do mnie. Dlaczego do mnie, nie wiem. Przypuszczam, że bezpieniężna rozpacz odebrała tym miłym ludziom rozum.

Tak myślałem w pierwszej chwili. Po głębokiem jednak zastanowieniu się, rozumiem, że w tych czasach wcale ponurych, na pytanie: „jak żyć bez pieniędzy?" — można odpowiedzi rozsądnej, słusznej, godziwej i na wspaniałem doświadczeniu opartej, spodziewać się tylko od człowieka, co w Polsce książki pisze. Instynkt skierował tych dobrych ludzi w dobrą stronę: po trumnę idzie się do zakładu pogrzebowego, po rycynus do apteki, po dobrą radę idzie się do doświadczonego człowieka. I jak, wraz z wzrostem ruchu automobilowego, otwarto wielką ilość szkół dla szoferów, tak w najbliższym czasie otwarte będą przez pisarzów i poetów polskich wolne akademje, gdzie się wykładać będzie o sztuce życia bez pieniędzy. Trzeba będzie ubiec z temi szkołami malarzów, bo ci także znają tę sztukę taksamo wybornie.

Sztuka życia bez pieniędzy jest starą, jak literatura; zamierzam o tem napisać tom obszerny, szkolny podręcznik, który będzie rozrywany. Nikt nigdy nie wierzył podręcznikom pod tytułem: „Jak łatwo i szybko zrobić majątek?" — ten ci bowiem bęcwał, co go napisał, powinien był sam dać dobry przykład i własnym majątkiem zaświadczyć, że sposoby jego są mistrzowskie i świetne, a taki zazwyczaj chodził bez portek. O ileż więcej wierzyć należy człowiekowi, który naucza, jak żyć bez pieniędzy?

Ostatecznie i bez wielkiej nauki, bez wszelkiej metody, szybko, każdy, choćby matoł dziedziczny sam znajdzie na to sposób: ludzie są dziwnie przemyślni i potrafią jakąś magiczną sztuką jeszcze wydoić tę zdychającą krowę chudą: dzień dzisiejszy. Należałoby więc jedynie nauczyć ich sposobów bardziej wymyślnych, niemal pięknych i pełnych wdzięku, z których pomocą człowiek w czasach najbardziej chudych żyć potrafi. Sposoby te znane są wybornie wielkim wtajemniczonym, to znaczy poetom, malarzom, rzeźbiarzom i aktorom; nie zdoła nikt wyliczyć ich w krótkim feljetonie, taka ich jest ilość i taka różnorodność. Znałem malarza, który ze swej znowu strony znał dwieście czterdzieści sześć sposobów pożyczania pieniędzy od tegosamego niewtajemniczonego idjoty; znałem poetę, który — kiedy wszyscy potracili głowy — opływał w dostatki, umiał bowiem sprzedać: piec w nieswojem mieszkaniu, marmurową płytę z cudzego grobu i dubeltówkę jednego ze swoich znajomych.

Do takich wybornych transakcyj potrzeba jednego tylko: pogody ducha. Otóż to właśnie! Otóż w tych dwóch słowach mieści się tajemnica odpowiedzi na groźne i zdawałoby się beznadziejne pytanie: jak żyć bez pieniędzy? Pogoda ducha! Z taką pogodą ducha żył bez pieniędzy Diogenes w beczce i Sokrates na rynku; tak żył największy i najmilszy święty — święty Franciszek; tak żyli wszyscy wielcy święci w poezji i malarstwie; tak do dziś żyją, zawsze uśmiechnięci wszyscy niemal literatowie polscy. I dobrze im się dzieje i kiedy wszyscy jęczą, oni podśpiewują sobie, kiedy wszyscy biegają w kółko, jakgdyby cała Polska dostała motylicy, oni jedni — gęby chude na słońce wystawiwszy — uśmiechają się do słońca i chwalą życie. Dlaczegóż to? Dlatego, że w pogodzie ich ducha nic się nie zmieniło; był jeden z drugim goły przedtem, jest takisam goły i potem, więc czem się będzie martwił. Jego najmniej obchodzi sprawa, kto jest ministrem skarbu.

Wszyscy do niedawna opływali w akcje i dostatki, więc teraz mają za swoje, a taki jeden z drugim, co miał to ma, więc nie ma kłopotów i żyje i żyć będzie bez niespodzianek, bez wstrząsów nerwowych i bez bankructwa. Wywrócił się bank, — cóż jego to obchodzi? On nie miał pieniędzy w banku. Kiedy zaś nawet wplątany jest w aferę finansową, wygląda to tak: wydawca winien jest pisarzowi sto trzy złote i ma mu je wypłacić w ściśle oznaczonym terminie, przypuśćmy 1 września. Zwyczajny człowiek, nie poeta, poszedłby tego dnia do wydawcy po swoje pieniądze. Niemądry człowiek! Poecie przez myśl nie przejdzie, aby tak uczynić, bo wie w wielkiej pogodnej swojej mądrości, że mu wydawca powie:

— Drogi panie! miałem niespodziane wypłaty... Niech pan raczy przyjść za tydzień!

Poeta tedy, wiedząc o tem wszystkiem z góry, przychodzi w tydzień po terminie i z góry nastraja swojego ducha na pobłażliwą pogodę. Wtedy wydawca, ogromnie jego widokiem uradowany, szaleje ze szczęścia i wręczając mu dla równego rachunku trzy złote, daje słowo honoru, że tę małą resztę, sto złotych, odeśle mu nazajutrz, punktualnie, jak Boga kocha, żeby tak szczęście w handlu miał, — odeśle mu do domu o godzinie czwartej.

Każdy przeciętnej inteligencji człowiek siedziałby kołkiem w domu nazajutrz o godzinie czwartej i coby z tego miał? Miałby gorzki zawód, atak wątroby, brzydko by klął, wściekałby się, pienił, mógłby pobić w zapamiętaniu żonę i skrzywdzić dziecko. Poeta zasie wychodzi o godzinie czwartej punktualnie z domu, pełen pogody i uśmiechu i idzie zapytać malarza, czy nie ma przypadkiem złotego, albo papierosa. I żyje. Pan Bóg czasem ręce załamie nad nim, zdumiony, jak taki żyje, ale mu błogosławi.

Co by zresztą stało się ze wszystkimi, gdyby pisarze, oni nawet, stracili spokój i pogodę? Oni jej też nie tracą i nauczają jej innych, wiedząc, że niema nic gorszego nad gorycz i zwątpienie i widząc, że to zaczyna być epidemiczne. Ci, napojeni goryczą, pewnie mają słuszne po temu racje, ale kogo ocaliła gorycz i psiakrewkość? Nikogo nie ocaliła. Złe też obyczaje i obyczaje mało towarzyskie mają topielcy, którzy podobno lubią wciągać w topiel bliźniego swojego. Czy to ładnie? Niestety, nieliczni ludzie pogodnego serca widzą ze smutkiem, że moda taka stała się nagminna. Teraz nikt nic innego nie robi, tylko jeden straszy drugiego.

Pyta jeden:

— Panie, co będzie?

— Co będzie? — odpowiada drugi, — nic nie będzie; będziemy gryźli kamienie.

Pomijając już zgryźliwość tej odpowiedzi i jej niesmak, należy ją uznać jako grubo i niezręcznie ironiczną wobec dentystów, którzy także nie mają teraz raju na ziemi.

Powiada jeden:

— Coś mi się zdaje, że będzie lepiej...

— Tak, — warczy drugi, — lepiej panu będzie, ale w grobie. Ach, jakiż brak uprzejmej wytworności, jaka nielitościwa niegrzeczność. Wszystko to dlatego, że ludzie mieli pieniądze a teraz ich nie mają. Właściwie idzie o drobiazg i zrozumienie, że byle idjota potrafi żyć mając pieniądze, a że sztuką wspaniałą i bohaterską jest żywot bez pieniędzy, do czego należy przywyknąć i powoli do niej się przystosować, do czego zresztą dała natura człowiekowi niebywałe, fenomenalne zdolności.

Dobrze się dlatego dzieje, że niedawni bogacze zwracają się po radę do dziadów z dziada pradziada, do literatury, do starych praktyków, którym nic nie jest dziwne, a najmniej dziwne to, jak się żyje bez pieniędzy. Możny Faraon, pan wielkich skarbów, też w takiej sytuacji, kiedy się miały urodzić krowy chude, poszedł do mizeraka Józefa i dobrze na tem wyszedł.

— Nie jęcz, bracie! — powiada biednym niedawnym bogaczom literatura, — nie jęcz i nie biadaj. Niema tego złego, coby na gorsze nie wyszło... Bóg dał, Grabski wziął, niech będzie pochwalone i t. d. Wzbudź w sobie pogodę ducha i uśmiechnij się. Tylko nie narzekaj, bo się obwiesisz niedługo na własnem narzekaniu. Jeśli się sam boisz, nie strasz innych...

Z najgorszych tarapatów można się zawsze wydobyć. Raz mój przyjaciel, literat we Lwowie, miał płacić nazajutrz weksel; był tak zmartwiony, że oka nie mógł zmrużyć i przewracał się na posłaniu, jak Szekspir w grobie, kiedy mu w teatrze im. Bogusławskiego wystylizowano komedję. Wreszcie nie mogąc więcej wytrzymać srogiego zmartwienia, wstał i poszedł do miłego żydka, któremu miał nazajutrz płacić weksel. Puka w okno o drugiej w nocy.

— Kto tam? Co tam?

— Panie Teitelbaum, to ja.

— Nu, co jest?

— Ja mam panu jutro płacić weksel!

— To ja wim, ale czego pan chce teraz?

— Ja panu chcę powiedzieć, że go nie zapłacę.

— Oj, oj! Dlaczego pan mi to mówi teraz?

— Bo chciałem, żeby pan także nie spał.

To rzekłszy poszedł i spał smacznie. Za niego martwił się jego żyd.

Trzeba wesoło przeżywać niewesołe życie. Wiem, że po tem, co tu napisałem, żaden bank mi nie da kredytu... Och! jak bardzo się uśmiałem!

---o0o---

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Chrz. Dem. a przesilenie gospodarcze.

Wydział wykonawczy Stronnictwa Ch. D., w myśl uchwał władz stronnictwa, po rozważeniu obecnego przesilenia finansowego i gospodarczego, zaleca Klubowi parlamentarnemu Ch. D. oparcie swej działalności na następujących niżej podanych wytycznych:

Przy tej sposobności należy podkreślić, że już na swem posiedzeniu dnia 26 maja 1924 r. zajmowała się Rada naczelna Ch. D. przesileniem gospodarczem i w osobnej rezolucji swoje wobec niego uwydatniła postulaty.

Problemowi temu wielką część swych obrad poświęcił tegoroczny Kongres Ch. D. w dniu 1 czerwca 1925 r., a postulaty, zmierzające do sanacji gospodarczej, ujął w szereg uchwał, obejmujących całokształt sprawy gospodarczej. Wreszcie Rada naczelna Ch. D. z 12 lipca 1925 r. przyjęła następujące uchwały: w sprawie sytuacji gospodarczej: Rada naczelna P. S. Ch. D., rozpatrując sytuację gospodarczą kraju, zwraca uwagę powszechną:

1) na dysproporcję pomiędzy naszym dochodem społecznym a ciężarami publicznemi;

2) na stałe naruszanie substancji majątku narodowego przez nadmierne ciężary państwowe i komunalne, oraz na zadłużenie zarówno przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak i własności wiejskiej;

3) na kurczenie się naszej produkcji i ścieśnianie się naszych rynków zbytu zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego.

4) na nieustanną ujemność naszego bilansu płatniczego, i niebezpieczeństwa stąd płynące dla naszych finansów i życia gospodarczego;

5) na nagłe, nieprzewidziane i częstokroć nieprzemyślane zarządzenia gospodarcze i skarbowe rządu, wyrządzające niepowetowane szkody naszemu życiu gospodarczemu.

Rada naczelna, zdając sobie sprawę z tego, że życia gospodarczego nie można oprzeć wyłącznie na kredycie Banku Emisyjnego, a tem mniej na kredytach państwowych, stwierdza starą prawdę, że tylko odtworzenie kapitału pracą i oszczędnością może doprowadzić nasz naród do równowagi gospodarczej. Wszystkie czynniki zainteresowane w procesie produkcyjnym, mają obowiązek dążyć do obniżenia kosztów własnych, bo tylko tym sposobem zwalczymy panującą u nas drożyznę i zdobędziemy rynki zbytu dla naszej produkcji.

JAKĄ DROGĄ POWINNA IŚĆ POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU?

Rada naczelna wzywa Klub parlamentarny do wpływania na rząd:

1) by nasza polityka skarbowa nie naruszała substancji majątku narodowego; 2) aby polityka gospodarcza, a szczególniej celna była oparta na racjonalnym planie gospodarczym, zmierzającym do pomnożenia i potanienia naszej produkcji i przywrócenia jej zdolności konkurencyjnej;

3) aby rząd zaprzestał rządzić się szkodliwym etatyzmem i fiskalizmem i nie wkraczał niepotrzebnie w życie gospodarcze;

4) aby na kierownicze stanowiska gospodarcze rządu byli powoływani ludzie odpowiedni, obejmujący całokształt spraw przez siebie prowadzonych;

5) aby przez zarządzenia gospodarcze nie były naruszane zasady sprawiedliwości i poczucie sprawiedliwości w stosunkach społecznych a w pracach ustawodawczych zasady naszej konstytucji".

Uchwały naszych naczelnych władz dyktowane były głęboką troską o dobro Państwa i byt jego obywateli, szczególnie szerokich mas ludowych na wsi i po miastach. Z bólem stwierdzić musimy, że wskazania te nie zostały należycie uwzględnione. Nieopanowana sytuacja gospodarcza zamieniła się w groźne przesilenie gospodarcze. Stosunki gospodarcze wsi i miast na skutek zarządzeń niedostatecznie przemyślanych, a wykonywanych nieogólnie, pogarszają się z każdym dniem. Społeczeństwo niepokoi się słusznie nietylko pogorszeniem się sytuacji gospodarczej, ale przedewszystkiem brakiem myśli przewodniej w dziedzinie państwowej akcji gospodarczej. W głębokiem przeświadczeniu, że siły Polski starczą zupełnie na przezwyciężenie groźnego przesilenia gospodarczego, uważamy za wskazane, aby Klub parlamentarny Ch. D. z największym naciskiem i energją dążył do przeprowadzenia w ciałach ustawodawczych, oraz w rządzie następujących postulatów:

WYTYCZNE PROGRAMU GOSPODARCZEGO

1) Wobec tego, iż planowemu przeprowadzeniu na zasadzie zatwierdzonego przez Sejm i Senat programu reformy walutowej nie towarzyszyła równorzędnie planowa i systematyczna polityka gospodarcza i budżetowa, należy spowodować Rząd, aby coprędzej opracował i przedłożył szczegółowy plan swej polityki gospodarczej, uwzględniający poniżej podane wskazania:

a) z powodu zbyt wysokich wydatków na cele państwowe i samorządowe, podatki przekraczają siłę płatniczą społeczeństwa i pochłaniają — zamiast ciążyć głównie na dochodach — poważną część majątku podatników, niszcząc tem samem coraz więcej warsztatów pracy, na których opiera się gospodarcza siła państwa i jego obywateli. Wobec rosnących z roku na rok budżetów państwowych, a zmniejszającej się siły podatkowej, grozi Polsce coraz to większe zniszczenie majątku narodowego, utrata niezależności gospodarczej, a w dalszym ciągu uzależnienie się polityczne.

Sanacji życia gospodarczego dokonać nie można bez bardzo znacznego obniżenia wydatków państwowych. Doświadczenia poczynione w dziedzinie podatkowej wykazują, że przekroczenie sumy półtora miljarda w budżecie, prowadzi siły gospodarcze ostatecznie do ruiny. Mamy do wyboru albo zniszczenie majątku narodowego i pozbawienie Polski reszty własnych sił ekonomicznych, albo bezwzględną redukcję wydatków państwowych i samorządowych i zastosowanie ich do sił gospodarczych państwa. Stanowczą walkę podjąć należy z nierządkiem i marnotrawieniem grosza publicznego i nieoględnem jego wydawaniem przez instytucje państwowe, gminne, społeczne i gospodarcze. Dokonana zaś w miarę zniżenia budżetu rewizja ustawodawstwa skarbowego prowadzić powinna do zmniejszenia obciążeń podatkowych do granicy normalnej wytrzymałości warsztatów pracy w miastach i na wsi, bez naruszania substancji majątku narodowego z jednej, a bez zrywów w dziedzinie podatkowej z drugiej strony.

b) polityka walutowa i kredytowa Banku Polskiego winna być prowadzona w ścisłej łączności z przezorną a przewidującą polityką rządu w dziedzinie ceł i taryf kolejowych, celowo popierającą wywóz i produkcję krajową, a ścieśniającą import towarów zbędnych.

Zastosowanie polityki ceł i taryf do potrzeb walutowych i eksportowych Państwa, ograniczenie udzielania kredytów Banku Polskiego na banki, instytucje i osoby ściśle kroczące drogą wskazanemi potrzebami Państwa, umożliwi obywanie się bez demoralizujących pozwoleń na przywóz i wywóz towarów i kontyngentowanie obrotu towarami.

Najważniejsza ta dziedzina gospodarczej polityki państwowej nie powinna obywać się bez współdziałania i kontroli wybitnych, a objektywnych znawców produkcji krajowej i potrzeb Państwa.

c) Państwo Polskie nie może i nie powinno zarządzeniami swemi utrudniać tworzenia kapitałów i zniechęcać kapitałów, lecz powinno kapitałowi bezwzględnie zapewnić bezpieczeństwo i własności, gdyż tą tylko drogą zachęci się kapitał własny i zagraniczny do zasilenia życia gospodarczego Polski.

d) W okresie obecnego przesilenia społeczeństwo winno wytężyć wszystkie siły, by uruchomić w najwyższej mierze pracę i oszczędności swoich obywateli.

Jeżeli w takiej chwili od robotnika polskiego żąda się zgody na choćby przejściowe zawieszenie niektórych uprawnień społecznych, to ma on prawo żądania, aby warstwy zamożniejsze wyrzekły się zbytków i zbędnych wygód, a oszczędnością i bezwzględnem poparciem krajowej produkcji zwiększały siły gospodarcze kraju, a zmniejszały bezrobocie.

2) Wobec konieczności celowego i nienaruszonego na wahania przeprowadzenia programu sanacji gospodarczej, Klub Parlamentarny Ch. N. zechce rozważyć, czy program sanacji gospodarczej nie powinien przez zatwierdzające go uchwały Izb Ustawodawczych stać się obowiązującym programem pracy Rządu. Walka o byt gospodarczy Polski jest walką o byt i niezależność Państwa Polskiego. Uzdrowienie gospodarcze kraju, a przedewszystkiem uzdrowienie gospodarczych stosunków w Polsce będzie owocem zgodnego współdziałania wszystkich obywateli polskich. Nie wątpimy, że wszystkie kierunki i stronnictwa polskie, poznawszy całą grozę niebezpieczeństwa obecnej doby, tak jak swego czasu wobec najazdu wrogów, sprawę całości Państwa stawiać będą ponad sprawy partyjne.

—o0o—

Ulgi podatkowe dla rolnictwa.

Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dn. 7 lipca b. r. zarządziło, aby w lipcu i sierpniu b. r. zaniechano prowadzenia wszelkich egzekucyj zaległości podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego od właścicieli nieruchomości gruntowych.

Z uwagi na klęskę tegorocznej powodzi polecono rozp. z 5 sierpnia b. r., aby płatnikom podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w miejscowościach dotkniętych tą klęską (w wypadkach zniszczenia plonów w połowie lub na większej przestrzeni gruntów użytkowych), odroczono wszelkie należności tych podatków, tak zaległe, jak bieżące do 30 września b. r.

W zakresie podatku majątkowego upoważniono dyrektorów Izb skarbowych rozp. z 16 czerwca b. r. do warunkowego odraczania III. raty do końca września b. r. i przyznano odroczenie tej raty wszystkim rolnikom dotkniętym w roku 1924 klęską nieurodzaju.

Wreszcie rozp. z 28 lipca b. r. zarządzono obliczenie definitywnego wymiaru podatku majątkowego wraz ze zwyżkami kontyngentowemi i doręczenie nakazów płatniczych, przyczem ze względu na przewidywane zniżenie kontyngentu podatkowego dla rolników (I grupa) zarządzono obliczenie należności ograniczyć tylko do wysokości 60 procent definitywnego wymiaru podatku.

Poza tem pamiętając o trudnościach płatniczych rolników w okresie dokonywania robót polnych związanych z siewami ozimin oraz zbiorem okopowych, min. skarbu preliminowało na wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie na sumę 3 milj. zł., mimo, że należność z tytułu tych podatków za II-gie półrocze ub. r. oraz I-sze półrocze b. r. (obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie) wynosi około 30 milj. zł. (Należność ta została odroczona z uwagi na osłabienie zdolności płatniczych rolników dotkniętych nieurodzajem w roku ub.). (A. W.)

—o0o—

WYWIEZIONO DOTYCHCZAS 8 TYSIĘCY WAGONÓW ŻYTA. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy eksport żyta z Polski osiągnął cyfrę 8000 wagonów. Czynione są dalsze przygotowania do eksportu jęczmienia i pszenicy. Kontrakty wywozowe zawarto z Czechosłowacją, Danją i Holandją.

WEKSLE ZA PODATKI NIE BĘDĄ PRZYJMOWANE. Ministerstwo skarbu zaprzecza wiadomościom, które obiegły prasę, jakoby rząd opracowywał projekt rozporządzenia o spłacie zaległości podatkowych wekslami. Min. skarbu nie zamierza wydać takiego rozporządzenia.

KONTROLA DOSTAW ZAGRANICZNYCH. Min. skarbu przypomina okólnik z r. 1920, którym wszystkie ministerstwa zawiadomione zostały, iż „wszelkie państwowe zakupy zagraniczne mogą być czynione tylko za uprzednią zgodą min. skarbu, które w miarę potrzeby zasięgnie porady komitetu ekonomicznego ministrów. W końcu tego okólnika ministerstwo zaznacza, że umów zawartych wbrew powyższym zasadom nie będzie akceptować i nie dostarczy żadnych kredytów na ich zrealizowanie. Okólnik ten obowiązuje dotychczas.

OBNIŻENIE STAWEK WALUTY EKSPORTOWEJ. Według nowego zarządzenia dyrekcji Banku Polskiego wysokość stawek waluty eksportowej przy wystawianiu zaświadczeń walutowych na eksport zboża zostało obniżone, jak następuje: za 100 kg. pszenicy na 4.50 dol., zaś za 100 kg. żyta i jęczmienia na 3.50 dol. Nowe to zarządzenie ma na celu ułatwienie eksporterom nabywania walut.

—o0o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja 26.52, Holandja 241.20. Londyn 29.08, Nowy Jork 5.98, Praga 17.78, Szwajcarja 115.80, Sztokholm 161, Wiedeń 84.45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 24.55, Londyn 25.11½, Nowy Jork 5.18.1, Belgja 22.95, Włochy 21.30, Holandja 208.25, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73, Praga 15.35, Warszawa 86.—, Budapeszt 0.72.6. Tendencja spokojna.

Operetka „Nowości".

„Sybilla", operetka w 3 aktach M. Brody'ego i F. Martosa, muzyka W. Jacobi'ego.

Wybór ostatniej premjery teatru „Nowości" okazał się niezbyt fortunny. „Sybilla" słaba muzycznie, nie zajmuje także układem scenicznym, a banalność treści występuje tu szczególniej jaskrawo. Akcja osnuta na tle romansu wielkiego księcia z Sybillą, śpiewaczką, nie ma efektownych momentów, w dodatku poszczególnym scenom brak powiązania i odpowiedniego prowadzenia. Luki natury konstrukcyjnej chciałby nadrobić reżyser Józefowicz, dokładając widocznych starań, by sztukę postawić na możliwie wysokim poziomie. Jak każdą operetkę na scenie „Nowości" cechuje bogata szata dekoracyjno-kostjumowa, tak i „Sybilla" została ujęta w jak najszersze ramy technicznych urządzeń. Szczególnie scena druga przedstawiająca pałac gubernatora zwracała uwagę piękną wystawą, a taniec „Czerkieska" wykonany z ognistym zapałem przez corps de balet, wpłynął na efekt.

Partję tytułową kreowała z dużem powodzeniem p. Czernekówna, budząc zachwyt dla swych bogatych strojów rosyjskich. Rolę wielkiego księcia odtworzył p. Józefowicz, gubernatora grał z zacięciem p. Stefański. P. Romaniszyn zbierał rzęsiste oklaski za znakomitą grę w roli Pietrowa i pięknie wykonane partje śpiewne. P. Pilarski (jun.) bawił, jak zawsze, publiczność kapitalnemi „kawałami". sl.

Nowe przepisy o pomocy szkolnej dla urzędników.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem oświaty wydało nowe przepisy normujące procedurę zwrotu urzędnikom należności za wpisy szkolne ich dzieci oraz podające warunki, od wypełnienia których zwrot ten jest uzależniony.

Skarb państwa pokrywa koszta nauki za dzieci funkcjonarjuszy państwowych, które z braku miejsca w gimnazjach państwowych, uczęszczają do szkół średnich prywatnych z pełnemi prawami.

Na zasadzie § 10 ustawy z dnia 9 października 1923 r. zwraca się opłatę w szkołach średnich do wysokości 30 zł., w zawodowych 45 zł. miesięcznie. Kwoty powyższe wypłacane są za czas od 1 września do 1 czerwca włącznie. Jeżeli w szkole nauka odbywa się i latem, to zwrot kosztów wpisu za te miesiące jest o tyle możliwy, o ile ogólna suma opłaty rocznej nie przekroczy w pierwszym wypadku 300, w drugim 450 zł. jako całokształt zwrotu za 10 miesięcy nauki.

Dzieci uwolnione przez zarząd szkoły od obowiązku płacenia wpisu, lub te, które korzystają ze stypendjum instytucji prywatnych, nie mają prawa pobierać zapomóg ze skarbu państwa. Ponadto dzieciom przysługuje prawo zwrotu opłaty szkolnej, o ile sprawują się nienagannie i uczą wzorowo. Dwukrotne nieuzyskanie promocji w jednej klasie lub dwukrotna zła nota ze sprawowania w świadectwie rocznem odbiera prawo do zwrotu opłaty szkolnej. Aby uzyskać zwrot wpisów, należy na początku roku szkolnego wnieść drogą służbową odpowiednie podanie.

Zniesienie prawnych ograniczeń Kościoła katolickiego.

„Monitor Polski" z 4 września 1925 r. Nr. 204 p. 877, ogłasza okólnik prezesa Rady ministrów z dnia 26-go sierpnia 1925 roku, zawierający następujące instrukcje, celem wykonania art. 25 konkordatu co do ustaw, rozporządzeń i dekretów, sprzecznych z postanowieniami konkordatu.

Celem ułatwienia władzom wykonawczym zajmowania jednolitego stanowiska wobec przepisu art. 25 konkordatu, stwierdza się, że do przepisów prawnych, których jako sprzecznych z konkordatem, a częściowo i z konstytucją nie należy nadal stosować wobec Kościoła katolickiego i jego członków, zaliczyć należy następujące obowiązujące w województwach: krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem i cieszyńskiej części województwa śląskiego:

Dekret nadw. z dnia 17 czerwca 1786 r. (odnośnie do postanowień dotyczących prezenty). Dekret kanc. nadw. z dnia 7 stycznia 1792 r. (titulus mensae). Dekret kanc. nadw. z dnia 17 kwietnia 1800 r. L. 846 (udzielanie tytułu stołu z funduszu religijnego). Dekret kanc. nadw. z dnia 2 kwietnia 1802 L. 151 o uregulowaniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tudzież duchownych zakładów naukowych (seminarja biskupie). Dekret kanc. nadw. z dnia 1 września 1808 L. 17780, o obowiązku plebanów do zakładania i utrzymywania „fundus instructus". Dekret kanc. nadw. z dnia 23 stycznia 1812 r. L. 18 w sprawie oddania zarządu majątku beneficjatom parafjalnym. Dekret kanc. nadw. z dnia 29 października 1812 r. L. 14200 (odnośnie do postanowień dotyczących seminarjów). Dekret kanc. nadw. z dnia 30 stycznia 1812 r. L. 1302 o odbieraniu inwentarza. Dekret nadworny z dnia 25 kwietnia 1817 r. (Zb. ust. sąd. Nr. 1332) o postępowaniu w razie śmierci beneficjata. Dekret gub. z dnia 9 września 1820 r. L. 42039 w sprawie zarządu interkalarnego i postępowania przy wydzierżawianiu temporaljów plebańskich. Dekret kanc. nadw. zdnia 31 października 1847 r. L. 37104 o dotacji pogłównej dla zakonów jałmużniczych. Rozp. ces. z dnia 23 kwietnia 1850 r. (Dz. p. p. Nr. 157) o ustanawianiu katechetów i profesorów teologji, tudzież o uniwersyteckich studjach teologicznych. Rozp. Min. wyznań z dnia 20 czerwca 1860 r. (Dz. p. p. Nr. 162) o pozbywaniu i obciążaniu majątku kościołów i beneficjatów katolickich, tudzież zakładów duchownych. Rozp. Min. spraw. z dnia 13 lipca 1860 r. (Dz. p. p. Nr. 175) o pozbywaniu i obciążaniu majątków kościołów i beneficjów katolickich i zakładów duchownych. Reskrypt Min. wyznań z dnia 15 kwietnia 1861 r. L. 3251/C. M. w sprawie pozwolenia na sprzedaż dóbr klasztornych. Ustawa z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. p. p. Nr. 50), stanowiąca przepisy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych Kościoła kat., z wyjątkiem §§ 23—27 wł. i 32—34 włącznie. Ust. z d. 7 maja 1874 r. (Dz. p. p. Nr. 51), którą reguluje się datki do funduszu religijnego, celem pokrycia potrzeb wyznania katolickiego. Ust. z dnia 1 maja 1889 r. (Dz. p. p. Nr. 68) o poborach i emerytowaniu systemizowanego personalu nauczycielskiego w rzym. kat. i gr. kat. teologicznych zakładach naukowych diecezjalnych. Ust. z d. 7 stycznia 1894 r. (Dz. p. p. Nr. 15) o polepszeniu poborów dygnitarzy i kanoników kapituł metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych Kościoła kat. w obrządku łacińskim, greckim i ormiańskim. Ust. z d. 19 września 1898 r. (Dz. p. p. Nr. 176), mocą której wydaje się postanowienia o dotacji duchowieństwa kat. parafjalnego. Ust. z dn. 19 lutego 1902 r. (Dz. p. p. Nr. 48), którą wydaje się postanowienia co do emerytury katolickich pasterzy duchownych, pełniących obowiązki przy zakładach powszechnie użytecznych, tudzież kapłanów, sprawujących służbę urzędników przy katolickich ordynarjatach, konsystorzach i seminarjach biskupich Ust. z dnia 24 lutego 1907 r. (Dz. p. p. Nr 56), którą ustanawia się podwyższenie minimalnego dochodu i emerytur duszpasterzy katolickich w miarę czasu służby. Ust. z dnia 28 marca 1918 r. (Dz. p. p. 115), którą ustanawia się podwyższenie minimalnego dochodu i poborów spoczynkowych dla duszpasterzy katolickich, jakoteż minimalnego dochodu dygnitarzy i kanoników przy kapitułach metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych Kościoła katolickiego, a to obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego.

Nie będą również stosowane do Kościoła katolickiego i jego członków wszelkie późniejsze przepisy ustawodawstwa byłych państw zaborczych, wydane na mocy powyższych ustaw i w przedmiotach temi ustawami uregulowanych.

Sursum Corda!...

Idziemy oto krok za krokiem
w życie, co ciągłą walką się nazywa —
wicher, czy piorun za czarnym obłokiem,
czy na źrenicach noc bez gwiazd straszliwa:
idziemy oto krok za krokiem
w życie, co ciągłą walką się nazywa...

Grają nam dzwony z najświętszych kościołów,
choć z piekieł się zrywa
wichr ostry —
a z nami idą w orszaku aniołów:
wiara, nadzieja i miłość — trzy siostry!...

Więc grajcie dzwony na zwycięstwo nasze!
więc grajcie serca w MIŁOŚCI! —
znam broń, co świętsza nad krwawe pałasze,
gdy zgoda w narodzie gości...

Do góry serca i dusze!
do góry! do góry!
młodość ze złem się para!...
sztandar nasz wieje nad burzliwe chmury
i nie załamie się w walk zawierusze,
nasz sztandar — WIARA!...

Do góry serca i dusze!
do góry! do góry!
ta jedna przed nami droga — —
i niczem piekielnej wichury
zawieja,
kiedy prowadzi bój imieniem Boga:
NADZIEJA!!!...

Idziemy tedy krok za krokiem
w życie, co ciągłą walką się nazywa —
wicher, czy piorun za czarnym obłokiem,
czy na źrenicach noc bez gwiazd straszliwa:
idziemy silni krok za krokiem
w życie, co ciągłą walką się nazywa!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Zapiski literackie.

„Times" o „Chłopach" Reymonta.

The Times Literary Supplement z 27 sierpnia omawia „Jesień" (w nakładzie Jarroldsa i cenie 7 szylingów 6 pensów). Pochwaliwszy przekład prof. H. M. Dziewickiego, który „się przyjemnie czyta" dzięki rozmaitości od potocznych zwrotów i „amerykanizmów" do biblijnego niemal stopnia wymowy i siły obrazu, samą książkę ocenia jako zajmującą mimo jej rozmiarów i utrzymującą czytelnika od początku w napięciu dramatycznem.

Coprawda drobiazgowość opisu wiejskiego życia czyni ją nieco obcą dla cudzoziemca, a powiększają to wrażenie dziwaczne, a nieraz trudne do rozróżnienia od siebie imiona „chłopów". Niemniej bezpośredniość i siła opisu wywołuje żywe wrażenie chłodu i smutku jesieni, mimo jej cudownego krajobrazu. Z ciekawością studjuje on charakter Jagny i budzącą się pod wpływem uległości dla matki gotowość poślubienia Boryny. Gdy zaś nastąpią obrzędy weselne, tryskające z nich życie, jego radość i jego gorące barwy, mistrzowska „reżyserja" tłumnych scen, porywają nietylko folklorystę, ale każdego wrażliwego na piękno. Bo jest to „książka, która porywa". Zebr.

Z Kin krakowskich.

Kino Sztuka: „Królowa niewolników" według powieści „Księżyc Izraela" Rider Haggarda.

Arcydzieło M. Kertesza zrobiło dużo hałasu w prasie przez jedną wspaniałą sztuczkę techniczną — rozstąpienie się Morza Czerwonego przed uciekającymi z niewoli egipskiej żydami. Tego samego tricku użył jeszcze z tem samem powodzeniem paramountowski Cecil de Mille w „Dziesięcioro Przykazaniach". Pominąwszy treść, nie od rzeczy będzie wspomnieć o literackich danych, które posłużyły znanemu dziś autorowi „Onej" niedawno zmarłemu (13 maja b. r.) Rider Haggardowi do napisania powieści „Księżyc Izraela" („Monn of Izrael") będącej tak silnem źródłem obrazów dla sławnego dzisiaj filmu.

Wydaną ona została w r. 1923, a powstanie swoje zawdzięcza serdecznej przyjaźni R. Haggarda ze sławnym egiptologiem, dyrektorem muzeum w Cairo, Gastonem Maspero, który osnowę dzieła omówił z autorem jeszcze przed szeregiem lat. Powieść ta łączy się literackim węzłem z szeregiem dzieł z tej samej mniej więcej epoki, z których to nieprzetłomaczonych dotąd na język polski należy przedewszystkiem wymienić: „The Norls Desire" („Marzenie świata") napisane do spółki z A. Langiem, „Kleopatrę" i głośną dziś w Anglji powieść wydaną po śmierci autora „Królowa Zorzy".

Z ukazaniem się kerteszowskiego filmu wiąże się przypadkowe odkrycie przez niego kulminującej dziś gwiazdy kinematograficznej, Marji Korda. Nie ulega wątpliwości, że przypadek kieruje losami sławnych artystów, ale także i oko natchnionego odkrywcy.

Sądząc po niebywałem powodzeniu „Królowej niewolników" R. Haggarda należy się spodziewać, że jakieś dobrze przewidujące kasę przedsiębiorstwo kinowe sprowadzi do Krakowa drugą przeróbkę na ekran, znanej jego powieści „Ona" („Shi") drukowanej w „Głosie Narodu" niedawno. Film ten, w którym główną rolę gra tym razem Betty Blyth, cieszy się obecnie ogromnem powodzeniem na ekranach angielskich. Esjot.

Oryginalny tytuł. — Nie wiesz, przyjacielu, jak mógłbym zatytułować mój najnowszy zbiór utworów? — Głosy z kosza.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Szkolnictwo zawodowe w nowej organizacji.

MINISTERSTWO ZASTRZEGA SOBIE NADZÓR NAD SZKOŁAMI BĘDĄCEMI W STADJUM ORGANZACYJNEM.

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby wszystkie szkoły i kursy zawodowe podlegały bezpośrednio temu Kuratojrum, na którego obszarze się znajdują. Wskutek tego szkolnictwo zawodowe okręgu krakowskiego, które dotąd było podporządkowane Kuratorjum we Lwowie, przechodzi w najbliższym miesiącu do Kuratorjum krakowskiego.

Odnośne rozporządzenie Ministerstwa reguluje zależność szkół zawodowych od władz w trzech zasadniczych punktach. — Pierwszy z nich orzeka, że wszystkie szkoły i kursy zawodowe, bez względu na stopień naukowy, przechodzą pod ścisłą kompetencję odnośnego Kuratorjum, o ile organizacja danej szkoły opiera się na zasadach już ustalonych i przez Ministerstwo zatwierdzonych.

Punkt drugi dotyczy tych wszystkich szkół, które znajdują się w stadjum tworzenia. Chodzi tu o szkoły i kursy techniczne, kolejowe, agro-techniczne (średnie rolnicze), majstrów i dozorców przemysłu artystycznego i państwowych seminarjów dla kształcenia nauczycieli do szkół zawodowych. W reasumpcji postanowień punktu 2-go wszelkie szkoły zawodowe świeżo powstające, względnie szkoły, których organizacja jest w toku, podlegają na czas tworzenia wprost Ministerstwu oświaty, a dopiero po ustaleniu programów szkolnych przechodzą pod bezpośredni zarząd Kuratorjum szkolnego.

Punkt trzeci omawia szczegółowo kompetencje kuratora szkolnego, jako zwierzchnika szkół zawodowych. Odnośnie do szkół wymienionych w punkcie 1-szym to przysługują im tesame prawa, jak i wszelkim innym zakładom naukowym; szkoły będące w stadjum orgainzacyjnem, mogą być tylko wizytowane przez kuratora, który poczynione spostrzeżenia przedkłada Ministerstwu, jako opinję. Kurator ma prawo przedstawiania wniosków na utworzenie nowych szkół i kursów, na zamknięcie szkół, przeprowadza mianowania nauczycieli. określa budżet itp. Kurator normuje wreszcie życie pozaszkolne młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych, podległych Ministerstwu

Przeciw samowoli p. insp. Janika.

Ministerstwo oświaty dążąc do oszczędności w resorcie szkolnictwa, zredukowało etaty nauczycielstwa powszechnego w Krakowie z 491 na 461, zarządzając podniesienie liczebności dzieci w klasach do 50-ciu. Wskutek ograniczenia etatów, 30 sił nauczycielskich w naszem mieście okazało się zbędnemi, a inspektorat szkolny wygotował już listę osób przewidzianych redukcją. Ponieważ około dziesięciu wysłużonych nauczycieli i nauczycielek wniosło podania o przeniesienie ich w stan spoczynku, przeto liczba nauczycieli zagrożonych utratą posady w Krakowie zmniejszyła się do 20-tu.

W ubiegłą środę insp. Janik wezwał do siebie 20 nauczycieli i nauczycielek i oświadczył im, że muszą albo zrzec się etatu i przejść na siły kontraktowe w Krakowie, albo też iść na prowincję. Postąpienie insp. Janika wywołało wśród nauczycielstwa krakowskiego ogromne rozgoryczenie, gdyż wśród osób proponowanych przez p. Janika na stanowiska zastępcze znalazło się parę nauczycielek mających po kilkanaście lat służby! Delegacja sprzymierzonego z p. Janikiem „Ogniska" poruszona do głębi niezwykłemi metodami inspektora krakowskiego, interwenjowała w tej sprawie zarówno w Radzie szkolnej, jak i w Kuratorjum.

P. Janik nie może według własnego widzimisię usuwać nauczycieli ze stałych posad. Decyzję w tym względzie musi powziąć dopiero po przedstawieniu sprawy Radzie szkolnej i uzyskaniu od niej zgody na osoby przeznaczone do redukcji z etatów. Nieobliczalne niejednokrotnie kroki p. Janika muszą pozostawać pod kontrolą Rady szkolnej, by nauczycielstwu nie stała się krzywda! Zresztą czy lepszem rozwiązaniem sprawy nie byłoby zwolnienie ze służby wysłużonych nauczycieli, których w Krakowie jest około 40-tu i zastąpienie ich siłami przeznaczonemi do redukcji?

W związku z tem zwracamy uwagę p. insp. Janika, że przymus szkolny w Krakowie nie jest przestrzegany i że kilkaset dzieci — jak nas informują — nie uczęszcza do szkoły. Zajęcie tych dzieci w szkole uczyniłoby redukowanie nauczycielstwa zbędnem!

Firmy żydowskie zgłaszają bankructwa.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie szereg firm krakowskich zgłosił do sądu upadłości. Lista firm zbankrutowanych jest następująca: Adolf Gastman krawiec Zielona 14, „Żeliwo" Ska z ogr. odp. Zwierzyniecka 33, Juda Rottenberg kupiec Kalwaryjska 18, Gizela Brand skład obuwia i bielizny Starowiślna 6, Zygmunt Serafin kupiec Sobieskiego 8, Samuel Wiener fabryka kapeluszy Krowoderska 73, Saul Perlstein kupiec Miodowa 5, Juljusz Rottberg Dietla 53, „Pokucie" Ska akc. ul. Pańska 10, Zygmunt Billet kupiec i dzierżawca hotelu „Monopol" Gertrudy 6, Jakób Dreyfuss właściciel restauracji „Astoria", Ernestyna Mikołajewicz właścicielka składu towarów bławatnych Sienna 1, Stanisław Ziemiański skład węgli i drzewa Pawia 3, Izrael Regenbogen towary bławatne Krakowska 12, Izrael Kluger, Eljasz i Dawid Biegeleisenowie Mostowa 1, Eisig Grünschlag dzierżawca cegielni Dietla 35, Karol Rawczyński wł. przedsiębiorstwa elektrotechnicznego św. Jana 3, Two przemysł handl. „Polski Targ" Szpitalna 15, Samuel Reicher handel kolonjalny Krakowska 12, Adolf Riedler towary tekstylne Florjańska 36, Chaim Steinhauer i Zygmunt Braw Bożego Ciała 3, Baruch Klamka krawiec Rabina Meiselsa 6, Józef Meilech Thaler skład obuwia Dietla 21, S. i D. Weizman Miodowa 13, Szaja Singer skład żelaza Józefa 11, Samuel Leibel, Paweł Podgórski wł. młyna i piekarni, Bank Wzajemnego Kredytu Basztowa 8, Mojżesz Betteil kupiec towarów papierowych, Izrael Rosenfeld Estery 5, Salomon Jonasz Reiner Wolnica 14, Salomon Dym towary bławatne, Freidel Grubner handel galanteryjny Miodowa 6.

——o0o——

UCZCZENIE ZASŁUG OBYWATELA I UCZONEGO.

We czwartek, 17 b. m. w godzinach popołudniowych udali się do mieszkania prof. Dra Józefa Rostafińskiego: rektor Uniw. Jag. prof. Dr Michał Rostworowski z dziekanem Wydziału filozoficznego Drem Michałem Siedleckim celem wręczenia prof. Rostafińskiemu dyplomu i odznak Komandorji Orderu „Polski Odrodzonej". Przy wręczeniu podnieśli zasługi prof. Rostafińskiego jako uczonego i obywatela i wyrazili mu głęboką wdzięczność imieniem Uniwersytetu.

KRAKÓW NA TARGACH WSCHODNICH.

Na V. Targach wschodnich we Lwowie w pawilonie Związku miast, m. Kraków wystawiło następujące eksponaty: w dziale kultury i sztuki: akwarela Zawiejskiego, przedstawiająca Teatr miejski im. Słowackiego, plany teatru i zdjęcia fotograficzne wnętrza, projekty dekoracyjne do sztuk pędzla artystów malarzy Frycza i Krassowskiego, zdjęcia fotograficzne scen ze sztuk Wyspiańskiego, Nieboskiej Komedji Krasińskiego i in. — Muzeum Narodowe wystawiło fotograficzne wnętrza Muzeum, oraz dwa projekty przyszłego gmachu Muzeum, wykonane przez prof. Szyszko-Bohusza. — Archiwum aktów dawnych nadesłało fotografję wnętrz Archiwum, Muzeum techn. przem. fotografje wnętrza muzealne i warsztatów. — W dziale szkolnym wystawione były tablice statystyczne ruchu szkolnego. W dziale technicznym budownictwo miejskie wystąpiło z projektami nowych domów miejskich czynszowych, budujących się przy ul.: Syrokomli, Wybickiego i pod Kopcem Krakusa. Krakowska spółka mieszkaniowa przedstawiła plany wybudowanych domów czynszowych w Krakowie.

W SPRAWIE UTWORZENIA DWORCA AUTOBUSOWEGO W KRAKOWIE

Komisja magistracka wydała opinję przychylną, wobec czego należy się liczyć z otwarciem dworca na pl. św. Ducha jeszcze w jesiennym sezonie. Równocześnie z inicjatywy Polsk. Zw. Turyst. ukonstytuował się przy nim Związek koncesjonarjuszy autobusowych w Krakowie, który z okazji utworzenia dworca autobusowego, jako przymusowego punktu wyjazdu i przyjazdu dla wszystkich autobusów, jednomyślnie uchwalił na wszystkich linjach autobusowych wychodzących z Krakowa ujednostajnić typ biletu i jego sprzedaż, cenę i rozkład jazdy.

Przy samym dworcu będzie w najbliższym czasie zbudowana stacja benzynowa oraz przydana stała służba dla mycia wozów, zaś w sezonie wiosennym wybudowana będzie poczekalnia dla pasażerów z kasą sprzedaży biletów, wyposażona w umywalnię dla przyjeżdżającej i odjeżdżającej publiczności. Wszystkie te uchwały i urządzenia będą miały duże znaczenie dla rozwoju ruchu autobusowego, którego widoki dotychczas były u nas niedocenione.

RUCH LUDNOŚCI W LIPCU B. R.

W ciągu miesiąca lipca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 181, w tem chrześcijańskich 159, żydowskich 22, urodziło się żywo dzieci 475, ślubnych 380, nieślubnych 95, w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 31. Wśród żywo urodzonych było chłopców 245, a dziewcząt 230.

Nieżywo przyszło na świat dzieci 17. W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 259 — miejscowych 171, obcych 88. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 133. — Z przyczyn śmierci największej przypada na gruźlicę, nowotwory i choroby organiczne serca. Wśród zmarłych było chrześcijan 220 a żydów 39.

——o——

Kraków, 20 września.

Niedziela 20: św. Eustachego.
Poniedziałek 21: ś. Mateusza Ap. Ew.
Poniedziałek 21: wschód słońca o godzinie 5.45, zachód o 18.01.

OSOBISTE. Prezes Izby skarbowej w Krakowie Dr Greger powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

DELEGACJA FANARU W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu przybędzie do Krakowa delegacja Fanaru, złożona z metropolity z Sardos Germanosa i dragomana z Fanaru Irydyona Konstantinitisa. Delegacja zamieszka w województwie, a w ciągu swego jednodniowego pobytu w Krakowie zwiedzi zabytki miasta.

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Prezydjum miasta w najbliższych dniach roześle zaproszenia do szeregu wybitnych osobistości naszego miasta z zaproszeniem do wzięcia udziału w pierwszem zebraniu, mającem na celu zawiązanie komitetu obywatelskiego ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Posiedzenie to odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 12 w magistracie m. Krakowa.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ zamknie wpisy z dniem 30 bm. W pierwszym semestrze wykładać będą: Hygiena społeczna (prof. Gądzikiewicz), Bibljotekarstwo (dyr. Baran), Dziennikarstwo (red. Bartoszewicz), Ekonomja społeczna (prof. Wroncewicz) itd. W dziale ogólnokształcącym: historja sztuki, literatura powszechna, historja kultury nowoczesnej, język francuski. — Celem umożliwienia korzystania z wykładów szerokiej publiczności, odbywać się one będą w godzinach popołudniowych i wieczornych. Wszelkich informacyj udziela kancelarja szkoły, ul. Karmelicka 32, II p., od godziny 3—5 po poł.

KURS NAUCZYCIELSKI DLA BIAŁORUSINÓW I POLAKÓW KRESOWYCH. Onegdaj odbyło się otwarcie kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs przyjęto 40 Białorusinów i 40 Polaków nauczycieli z kresów wschodnich. Znaleźli oni pomieszczenie w budynku poszpitalnym na Wawelu. Kurs potrwa rok, a kształcić będzie nauczycieli głównie w historji i literaturze polskiej.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa grafiki, obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim potrwa do czwartku 24 bm. W niedzielę 27 bm. zostanie otwartą o godz. 11-tej przed południem nowa wystawa.

WYKŁADY Z LITERATURY FRANCUSKIEJ. Towarzystwo „Alliance Française" wznawia cykl publicznych i bezpłatnych odczytów z dziedziny literatury francuskiej: pierwszy wykład odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w gmachu IV gimn., ul. Krupnicza, pod tytułem: „L' évolution de l'âme francçaise vue à travers la littérature française". Prelegentem będzie prof. B. Hamel.

TYDZIEŃ POLICJANTA rozpoczyna się dzisiaj w niedzielę uroczystem nabożeństwem w katedrze Wawelskiej. Atrakcjami Tygodnia będą: akademja w Starym Teatrze, przedstawienie Kościuszki pod Racławicami na boisku T. S. Wisła o godz. 3 i 5 po południu, radjokoncerty w sali Muzeum Przemysłowego, oraz wielki raut urozmaicony różnymi niespodziankami w świeżo odnowionych salach Starego Teatru.

ODWODNIENIE MIASTA. W bieżącym sezonie budowlanym zostały wykonane kanały miejskie w ulicach: Polnej, Skwerowej, Dębowej i Konfederackiej w Dębnikach na długości 550 m. b., w nowo otwartej ulicy obok drogi pod Kopcem Krakusa na długości 160 m. b. w ulicy Celnej w Podgórzu na długości 150 m. b. w ulicy Friedleina na Krowodrzy na długości 520 m. b.

WYPADEK LOTNIKA RUMUŃSKIEGO. Lotnisko w Rakowicach zostało wczoraj wieczorem zawiadomione telefonicznie, że jeden z pilotów rumuńskich jadąc z Krakowa do Pragi, musiał lądować między Dziedzicami a Chybiem z powodu defektu motoru. Na pomoc lotnikowi rumuńskiemu wysłano natychmiast z Krakowa jeden aparat.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie, Sławkowska 6, zawiadamia, że przeprowadza rejestrację wszystkich pracowników bezrobotnych umysłowych województwa krakowskiego, codziennie od godz. 7—9 wieczorem w sekretarjacie Związku. Bezrobotni pracownicy umysłowi z prowincji mają się zgłaszać listownie przy równoczesnem dołączeniu znaczka pocztowego. Związek przeprowadza rejestrację celem uzyskania zapomogi rządowej. Termin zgłaszania upływa z dniem 30 b. m.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW. D. 18 b. m. o godz. 10 wieczór aresztowano Józefa Kozłowskiego, który na dworcu osobowym skradł z pocztowego wozu pakunek przesyłkowy. Kozłowskiemu usiłowali ułatwić ucieczkę jego towarzysze: Ludwik Weiss, Marja Rogowska, Franciszek Kokoszka i Józef Karski, czemu jednak zapobieżono, odstawiając wszystkich do aresztów policyjnych pod „Telegrafem".

WYROK UWALNIAJĄCY W PROCESIE O NADUŻYCIA POCZTOWE. W piątek 18 bm. późnym wieczorem zakończyła się rozprawa w sądzie krakowskim o nadużycia pocztowe. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zaprzeczającego główne pytania 12-ma głosami, trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

——o0o——

Zawiadomienia i komunikaty.

ZABAWA OGRODOWA z rozmaitemi niespodzinakami odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 3 w ogrodzie „Domu Żołnierza" przy ul. Mogilskiej. Poza tem o godz. 6 wieczorem urządzona będzie zabawa taneczna dla wszystkich w sali „Domu Żołnierza. Przygrywać będzie orkiestra. Zabawę urządzają Koła T. S. L.

——o——

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Nowi panowie" (gośc. występ J. Leszczyńskiego); wieczór: „Śluby Panieńskie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego)
Poniedziałek: „Jutro pogoda" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).
Wtorek: „Śluby Panieńskie" (II. przedst. szkolne).

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. „Targ na dziewczęta"; wieczorem „Sybilla".
Poniedziałek: „Sybilla".

Repertuar teatru „Bagateli".

Niedziela: „Dr Stieglitz".

——o——

UCIECHA: „Zwycięzcy przestworza".
WANDA: „Potęga brylantów".
WARSZAWA: „Dziewczę z karuzeli".
NOWOŚCI: „Czy pomnisz nocy czar".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
REDUTA: „Rin-Tin-Tin".
PROMIEŃ: „Odmieniec" i „Strzelający deser".

——o——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jeszcze tylko kilka dni bawi w Krakowie Jerzy Leszczyński, tak sympatycznie przyjmowany podczas obecnej gościny. Świetny artysta gra jeszcze dzisiaj w „Śubach panieńskich", zaś w poniedziałek i we środę po raz ostatni szaloną farsę amerykańską „Jutro pogoda". To będą ostatnie jego występy na przedstawieniach publicznych, gdyż wtorkowe, środowe i piątkowe „Śluby panieńskie" zakupione są przez Akademję handlową i przez szkoły krakowskie.

——o——

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 20 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, p. M. Ambrosowa (śpiew), Dr. St. Szwarzenberg-Czerny (skrzypce), Z. Łakocińska (organy) wykonają utwory religijne.

Życie sportowe.

——o——

PIŁKA NOŻNA:

ROZGRYWKI KL. C O PUHAR P. Z. P. N.

Pogoń — Legja 3:1 (3:0).

Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Legja nie sportowem swem zachowaniem się na boisku denerwowała publiczność i graczy przeciwnika.

Pogoń mimo wyjścia na boisko z trzema graczami rezerwowymi grała do pauzy na połowie po stronie przeciwnika. Po pauzie gra otwarta.

Wynik ten okazał, że wyniki rozgrywek z Legją o puhar K. Z. P. N. były niezasłużone.

Sędzia p. Pajączkowski, bardzo dobry.

Amatorski K. S.—Cracovia. W niedzielę 20 b. m. o godz. 4 po południu spotka się Cracovia z mistrzowską drużyną Górnego Śląska — Amatorskim K. S. z Król. Huty. Drużyna ta, która w tegorocznem mistrzostwie Polski odegrała poważną rolę, bijąc Wisłę i Ł. K. S., ma za sobą świetne wyniki tak z najlepszemi drużynami krajowemi, jak i zagranicznemi. W Król. Hucie pokonane zostały: Pogoń, Warta, Wisła; wszyscy zaś pamiętają sensacyjne klęski Sparty praskiej (4:2), Nürnbergu (3:1), Cechie—Karlin (3:0) i t. d. Niedzielne spotkanie Cracovii z Amatorskim K. S. (pierwsze wogóle) będzie zarazem uroczystością wewnętrzną Cracovii: jubileuszem 15-letniej gry w barwach klubu honorowego kapitana Cracovii, Tadeusza Synowca. Jesteśmy pewni, że szerokie rzesze zwolenników powitają ostatni (na teraz) występ „ojca Żyły) na zielonej murawie ze szczerym entuzjazmem.

Jutrzenka—Uranja. Dzisiaj o godz. 4 po południu na boisku Jutrzenki odbędzie się spotkanie Jutrzenka—Urania. Zawody te zapowiadają się bardzo interesujące ze względu, że obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Warszawa—Lwów. Dzisiaj w parku Sobieskiego w Warszawie rozegrane będzie spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami stolicy i Lwowa. Drużyna stołeczna składać się będzie z następujących graczy: Domański, Czajkowski, Bułanow II, Tupalski, Śliwa, Szenajch, Hamburger, Loth II, Grabowski, Łańko i Krygier. Rezerwowi: Amirowicz, Pucman, Czyżewski, Emchowicz i Zoller.

——o0o——

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.